Po konfiskacie nakład drugi

Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 333 (6405) WARSZAWA, NIEDZIELA 27 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5.13-80

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie

Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Którędy droga...?

Nie potrzeba zbyt głębokiej na to filozofji, by zrozumieć i uznać parę prawd ekonomicznych tak bezspornych i jasnych, że dowodzenie ich wygląda poprostu na „wyłamywanie otwartych drzwi". Te prawdy to np. 1) trwała i zdrowa równowaga budżetowa może opierać się tylko na jakiej takiej bodaj **równowadze gospodarstwa społecznego,** choćby takiej, jaka w dzisiejszych stosunkach kapitalistycznych jest możliwą, 2) budżet państwa, jego wydatki, musi być dostosowany do **materjalnych zasobów** społeczeństwa, bo inaczej cała polityka budżetowa zawisa w powietrzu, 3) źródłem właściwem, z którego skarb państwa czerpie normalne swe dochody — jedyny przecież realny dziś element każdej **rozumnej kalkulacji** budżetowej — jest **przedewszystkiem, prawie wyłącznie rynek wewnętrzny,** stosunek produkcji do konsumcji, obroty gospodarcze.

A jednak, któraż to z prawd powyższych — jedynych warunków każdej prawidłowej gospodarki budżetowej — przestrzeganą była w Polsce przez tych, co doprowadziwszy finanse państwa do obecnego stanu, teraz na temat „równowagi budżetowej" tak buńczucznie w „Gazecie Polskiej" mędrkują?!

Przedewszystkiem wydatki państwa „radośnie" rozdęte w krótkim okresie lepszej konjunktury — którą bez ceremonji przypisano sobie i uznano za... „trwałą" — już w okresie kryzysu usiłowano utrzymać na pierwotnym poziomie z taką ślepą na wszystko uporczywością, że dopiero samo życie, bo coraz bardziej **kurczące się dochody** państwa, ów rozmach w wydawaniu pieniędzy musiało hamować krok za krokiem.

Przypomnijmy tylko sobie, co to np. p. **Matuszewski** a i jego następcy prawili nam o wydatkach „opancerzonych" to jest niby takich, bez których państwo jakoby obejść się nie potrafi, a które — już w okresie pełnego kryzysu! — jeszcze próbowano za wszelką cenę podciągać do wysokości od 2½ do 3 miljardów.

Rzeczywistość okazała się silniejszą od fantazji włodarzy naszych finansów i generalnych referentów budżetowych z B. B.

Pod naporem tej rzeczywistości „pancerz" budżetowy — mimo coraz silniejszego nacisku przysłowiowej „śruby" — kruszyć się począł coraz szybciej...

Ale — ile życie gospodarcze kraju skutkiem coraz bezwzględniejszej polityki fiskalnej **poniosło szkód,** tego żaden z „ekonomistów" tamtej strony obliczać napewno nie zechce.

Zaraz tutaj jednak przypomnijmy sobie wszystkie **konflikty z III sejmem na tle kontroli nad budżetem,** tej kontroli, którą ci, co wszystko „lepiej" wiedzą, nazwali „wymysłem złośliwego partyjnictwa".

Przypomnijmy sobie wszystkie, z konfliktem tym związane późniejsze wydarzenia jak np. „reformę" Najwyższej Izby Kontroli Państwa, rozwiązanie III Sejmu, wybory i sejm ostatni, rodzic nowej „ordynacji wyborczej", z której wyszedł.... parlament obecny.

Wszystkie te wydarzenia trzeba przypomnieć dlatego, bo z całą naszą gospodarką budżetową — co do takich doprowadziła „sukcesów" — zrosły się one w **taką organiczną całość,** że rozdzielić jej już nie sposób.

Wielki i chroniczny dziś deficyt jest wynikiem „luzów", które kraj dość chyba walk kosztowały.

Dziś na całem życiu gospodarczem kraju ciążą nie tylko owe „luzy" ale i to typowe **„znachorstwo",** któremu się zdawało, że wystarczy parę mechanicznych „cięć" w budżecie a „równowaga" już „sama się zrobi".

Tylko, że przy tych „operacjach" urządzano się tak wygodnie, że cięto nie te pozycje, bez których życie społeczne doskonale obejść się mogło, jeno te, które samemu się uznało za „zbędne".

Trudno! Przy **braku rzeczywistej kontroli i wpływu na gospodarkę finansową** ze strony płacącego podatki kraju, wszystkie najdonioślejsze dla bytu ludności sprawy musiały być załatwiane w sposób... „autorytatywny"....

Więc „cięto" przedewszystkiem płace pracownicze i **obniżano siłę nabywczą ludności** tem bardziej, że za każdą obniżką płac pracowników państwowych, szła ta sama obniżka w zakładach prywatnych. Cięto wydatki na cele produkcyjne, na opiekę społeczną, na szkolnictwo i t. p. i t. d.

A równocześnie z temi „cięciami", które obwołano za pierwszy nakaz „zbawczej" polityki „deflacyjnej", szło obarczanie społeczeństwa, nawet najuboższych jego warstw, takiem mnóstwem najrozmaitszych opłat i danin, że dziś mamy bodaj ze 100 przeróżnych „tytułów" do zabierania ludziom choćby ostatniego grosza.

A rezultaty...? Zbyt we wszystkich dziedzinach widoczne, by rozwodzić się nad niemi... Rynek wewnętrzny wygląda dziś tak, że np. konsumcja artykułów codziennej potrzeby jest w Polsce **najniższą ze wszystkich kulturalnych krajów.** Równocześnie nastąpiło kompletne **zwichnięcie** wszelkiej **równowagi w gospodarstwie społecznem** przez to głównie, że gdy na jednym odcinku przeprowadzało się „deflacyjne", zajadłe **„równanie w dół",** co uderzało wyłącznie w egzystencję miljonowych mas ludności miast i wsi (rynek wewnętrzny!), na wielu innych równie zajadle podciągało się w górę (ceny kartelowe, monopolowe, taryfy, opłaty za świadczenia państwa i t. d. i t. p.). W jakim zaś stosunku do zamożności kraju pozostają wszystkie obecne obciążenia fiskalne, to rzecz znana.

Cały ten „spadek" wraz z całem „dobrodziejstwem" jego inwentarza po gospodarce grupy „Gazety Polskiej" objął nowy Rząd, zapowiadając, że pragnie „zrównoważyć" budżet i „ożywić" stan gospodarczy kraju.

Nie wiemy i nie nasza to zresztą troska, czy nowy gabinet, przed realizacją swych zamierzeń, należycie zastanowił się nad historją naszej gospodarki budżetowej choćby tylko w ostatnich 5 latach, nad dzisiejszemi **skutkami tej gospodarki** i wnioskami, które stąd płyną? Bo sama dobra wola — której nikt nie kwestjonuje — jeszcze nie wystarcza. Wszystkie zaś dotychczasowe doświadczenia uczą najlepiej, **jak nie powinna wyglądać cała finansowa i gospodarcza polityka państwa.**

W pierwszych enuncjacjach nowego gabinetu były co prawda akcenty, na które zgodzi się każdy. Premjer **Kościałkowski** mówił np. o konieczności **„ożywienia rynku wewnętrznego"...** A wicepremjer **Kwiatkowski** w swym odczycie przez radjo podkreślił nawet tę uwagę, wskazując na nędzne dziś położenie **„rolnika, urzędnika, rzemieślnika, robotnika fabrycznego i bezrobotnego".**

Ale po tych pierwszych powitalnych wynurzenaich, gdy przyszło do sprecyzowania konkretnych zamierzeń na najbliższą przyszłość, obaj przedstawiciele nowego gabinetu — w obecnej dyskusji sejmowej nad ustawą o pełnomocnictwach — złożyli oświadczenia, które nie bardzo harmonizują z tem, co zawierały pierwsze deklaracje.

P. Kościałowski zapowiedział powiększenie **podatku dochodowego o 66 milj. zł.,** a ponadto wprowadzenie **nowego,** nadzwyczajnego **podatku** od płac, pobieranych z funduszów publicznych na sumę **160 milj. zł.,** razem więc **zwiększenie ciężarów** podatkowych — **na cele „równowagi budżetowej"** — o **przeszło 220 milj. zł.**

Uderza to przedewszystkiem w niezliczone rzesze pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, z rodzinami — **parę miljonów spożywców,** bardzo więc poważny **czynnik na rynku wewnętrznym, którego „ożywienie" właśnie** się zapowiadało.

Natomiast gdy przyszło do wzmianki np. o **cenach kartelowych,** nie słyszeliśmy już tego zdecydowanego — acz z ubolewaniem nad przykrą koniecznością ofiar — tonu, co przy **płacach pracowniczych,** lecz pełne rezerwy zastrzeżenie wicepremjera **Kwiatkowskiego,** że Rząd dążąc do obniżki cen kartelowych, jest jednak „przeciwny temu, by zawiązać oczy, wziąć do ręki cep i młócić te ceny.

O obniżce płac pracowniczych napiszemy jeszcze osobno, bo nie taka to prosta rzecz, jakby się komuś wydawało...

Narazie parę uwag o wrażeniu, wywołanem pierwszemi konkretnemi zapowiedziami nowego gabinetu.

Pierwsze wrażenie jest takie: **niepokój w masach pracowniczych.** Bo że np. Lewjatan niema w tej chwili powodów do zgryzoty, to rzecz chyba niewątpliwa...

Dalecy jesteśmy od zamiaru podsuwania Rządowi jakichś „rad" czy „sugestyj", bo nie nasza to rzecz.

Tylko—masy pracujące z napiętą uwagą śledzić będą, czy nowy Rząd zechce i potrafi korzystać ze wszystkich doświadczeń całej dotychczasowej gospodarki i po jakich to drogach iść będzie owo „pojednanie" z krajem, o którem tyle mówiono...

Różne mogą być to drogi. Mogą być i takie, po których idąc, Rząd „pojednania"—przy swej nawet dobrej woli — może łatwo przemienić się w Rząd... ogólnego nieporozumienia.

KCZ.

Anglja przed wyborami

Dnia 14-go listopada odbędą się wybory do angielskiej Izby Gmin. Rząd Baldwina do ostatniej chwili trzymał w tajemnicy datę wyborów, by zaskoczyć swych przeciwników. Rząd wyznaczył tak bliski termin, w nadziei wyzyskania nastroju solidarności, jaki wytworzył się na tle wojny włosko - abisyńskiej. Ale czy raptowny odwrót Rządu od polityki dotychczasowej nie odwróci też wielu wyborców od konserwatystów — przekonamy się w dniu wyborów.

Partja Pracy od dłuższego już czasu mobilizowała się do wyborów. Partja wystawia 560 zgórą kandydatów. Agitacja wyborcza jest już w pełnym toku.

Radjo londyńskie przeznaczyło dla konserwatystów 5 przemówień, dla Partji Pracy 4 przemówienia, dla liberałów opozycyjnych 3 przemówienia. Każde przemówienie potrwa 20 minut i będzie transmitowane na cały kraj. Z ramienia Partji Pracy przemawiać będą: major Attlee (28 b. m.), pos. Clynes (31 paźdz., pos. Greenwood (4 listopada) i Morrison (7 listopada). Przemówienia będą wygłaszane od 9.40 do 10 wieczór.

Co do kandydatów Partji Pracy, to są nimi wszyscy znani przywódcy i działacze partyjni. M. in. kandyduje Oliver Baldwin, syn premjera.

Przeciw Macdonaldowi kandyduje b. minister w rządzie robotniczym Emanuel Shinwell.

W okręgu Artura Hendersona, Clay Cross, kandydować będzie z ramienia Partji Pracy Alfred Holland, działacz spółdzielczy.

Spokój na Krecie?

Greckie ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje, że według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Krety, na całej wyspie panuje najzupełniejszy spokój. Poza Papandreosem, jednym z przywódców republikańskich, nie dokonano żadnych innych aresztowań. (PAT.).

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE „ROBOTNIKA", „NAPRZÓD", „GAZETĘ ROBOTNICZĄ", „ROBOTNIKA PIOTRKOWSKIEGO".

Kongres „Wici"

Dzień młodzieży ludowej

Dziś o g. 10 r. rozpoczyna się w warszawskiej „Dolinie Szwajcarskiej" kongres „Wici", organizacji młodzieży ludowej, która zdała wspaniale egzamin podczas ostatniej próby dywersji ze strony pp. Róga, Smoły i Malinowskiego, — która wykazała duży rozmach ideowy i dużą zdolność samodzielnej pracy oraz przyswajania sobie nowych dążeń i nowych myśli.

Witamy serdecznie, witamy przedewszystkiem imieniem młodego pokolenia naszego ruchu, zbierających się dzisiaj „wiciowców" Niech ich zjazd będzie dalszym krokiem naprzód na wielkim dziejowym szlaku budowania POLSKIEGO FRONTU LUDOWEGO, budowania siły mas, siły MŁODYCH mas, które podjąć muszą trud przebudowy Polski, — przebudowy społecznej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Nadeszły czasy tak wielkie i trudne, jakich nie znała dotychczas historja. By „ruszyć z posad bryłę świata" trzeba z pewnością wspólnego wysiłku CAŁEJ Polski pracującej. Wierzymy szczerze, że młodzież „Wici" będzie jedną z dźwigni tego wspólnego wysiłku.

Niemcy pod władzą Hitlera

PRZYGOTOWANIE NASTROJÓW WOJENNYCH.

Dn. 1-go października wypuszczono z obozów pracy w Niemczech 180 tysięcy osób. Jak wiadomo, obozy te są pierwszym etapem służby wojskowej.

We wszystkich obozach żegnano „junaków" uroczyście. Każdy otrzymał piwa dowoli, po 10 papierosów i 2 cygara. Szefowie obozów wygłaszali przy sposobności mowy.

Mowy były nastrojone na ton wojowniczy. Szczególnie na Pomorzu niemieckiem, kazano „junakom" być „w pogotowiu". Niemcy — tak wyjaśniali szefowie — potrzebują ziemi, a znaleść ją mogą tylko w Rosji, „ubogiej w ludziach" zwłaszcza na Ukrainie. Za dwa trzy, a najpóźniej za cztery lata Hitler zażąda od każdego „ofiary osobistej".

OGRANICZENIA, OGRANICZENIA.

Fabryki mleka skondensowanego w Rzeszy otrzymały wezwanie do możliwego ograniczenia swej produkcji, której maksymalna granica jednak nie została podana. W ostatnim czasie — jak informuje prasa niemiecka — zauważyć się daje zwiększone zapotrzebowanie mleka kondensowanego w handlu, co ma mieć swoje źródło w zaopatrywaniu się ludności na zapas na wypadek, gdyby brakło mleka świeżego.

Jak wiadomo, ostatnio mleczarnie niemieckie otrzymały zlecenie ograniczenia produkcji śmietany i śmietanki o 40 procent. (PAT).

Wielkie, masowe związki zawodowe

—to oręż najpotężniejszy w rękach klasy robotniczej

Wybory w Szwajcarji

Dziś, w niedzielę, odbędą się wybory do parlamentu Szwajcarji. Parlament Szwajcarji składa się z 2 izb ;Rady Kantonów i Rady Narodowej. Rada Kantonów liczy 44 członków: 19 kantoów deleguje do niej po 2 przedstawicieli, a 6 półkantonów po 1 przedstawicielu. Przedstawicieli tych wybiera bądź sejmik kantonalny, bądź ogół ludności kantonu.

Członkowie Rady Narodowej wybierani są w drodze głosowania powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego. Każdy kanton stanowi okręg wyborczy. Komisje składają się z przedstawicieli partyj, których kandydaci ubiegają się o mandaty.

Według nowej ustawy z 1931 r. Rada Narodowa wybierana jest na 4 lata (dawniej 3), liczba posłów została neico zredukowana, a mianowicie na każde 22.000 mieszkańców przypada 1 poseł (poprzednio zaś był 1 na 20.000). Na podstawie spisu ludności z 1930 r., który ustalił liczbę obywateli na 4 miljony z górą. Rada Narodowa skła da się z 187 posłów. (Ongiś w r. 1848 posłów było tylko 111).

W poprzednich wyborach w r. 1931 frekwencja wyborcza wynosiła 92 proc., a głosy oddane przez wyborców podzieliły się jak nastę puje:

partja konserwatywno - katolicka — 21.4% — 44 mandaty,

radykalni demokraci — 26.9%— 52 mandaty,

partja włościańsko - mieszczańska — 15.3% — mandatów,

socjaliści — 28.7% — 49 mandatów.

Pozatem partja liberalno - demokratyczna uzyskała 6 mandatów, grupa polityki społecznej—2, komuniści — 2, opozycja komunistyczna — 1, partja ludowa ewangelicka — 1.

Do wyborów oprócz grup, repre zentowanych w Radzie Narodowej, zgłoszono jeszcze 15 list kandydatów różnych ugrupowań. Są to przeważnie rozłamowcy z istniejących dotychczas partyj. Należy tutaj m. in. ugrupowanie młodowłościańskie. Oprócz tego utworzyły się zupełnie nowe organizacje poliyczne, jak: młodo-radykałowie, narodowi-demokraci, niezależni i inne.

Ostatni tydzień wielkiej pracy

Miesiąc październik „Tydzień Robotnika" poświęcił rozszerzeniu swego kolportażu i prenumeraty. Osiągając tygodniowy nakład przeszło 40.000 egzemplarzy, „Tydzień Robotnika" nie ustaje w dalszym wysiłku dotarcia do wszystkich mieszkań robotniczych i chłopskich.

Zakończeniem miesiąca propagandy „Tygodnia" ma być szeroki kolportaż specjalnego numeru, który ukaże się już we środę, dn. 30 b. m. rano. Wszystkie organizacje i kolporterzy mobilizują się do masowego rozpowszechnienia tego numeru po fabrykach, warsztatach pracy i na ulicach.

Ze względu na konieczność ustalenia wysokości nakładu koniecznem jest, by administracja „Tygodnia" otrzymała zamówienie najpóźniej jutro, t. j. 28 b. m. Jest więc już ostatnia chwila. Ten, kto nie prześle zamówienia na czas, może być narażony na to, iż numeru wogóle nie otrzyma.

Lord Curson

Dnia 22-go b. m. zmarł w Anglji lord Curson, zwany „niekoronowanym królem" Ulsteru.

Curson był zdecydowanym przeciwnikiem autonomji Irlandji i walczył wszystkiemi środkami, nie wyłączając zbrojnych, przeciw wcieleniu Ulsteru, protestanckiej części Irlandji, do Irlandji autonomicznej.

Kiedy w r. 1912 autonomja (ograniczona) Irlandji stała się faktem, Curson obwołał odrębny rząd ulsterski i stanął na jego czele.

Rzecz znamienna, że Curson urodził się w Dublinie, w stolicy katolickiej Irlandji.

Wojna i dyplomacja

Sytuacja na froncie

Z wczorajszych depesz wynika, że na FRONCIE PÓŁNOCNYM obie strony przygotowują się do walki. Na trakcie, prowadzącym z Asmary (główna baza operacyjna Włoch) do Adui, Aksum i Adigratu posuwają się nieprzerwanie ku linji frontowej kolumny z amunicją, transportami żywności, czołgi, artylerja, oraz transporty materjału wojennego. Jednocześnie zwiększoną została ilość samolotów, stacjonowanych na lotnisku w pobliżu Aksum. Samoloty włoskie, — które wróciły z wywiadu przeprowadzonego w okręgu Makalle donoszą zarazem o silnej koncentracji wojsk abisyńskich na wzgórzach pod Tambien i Amba Alaszi. Źródła włoskie zwracają uwagę, że wojska te są zaopatrzone w żywność na 4 miesiące i że Ras Kassa (dowódca tego frontu) rozporządza znacznemi funduszami, dochodzącemi do 20 miljonów talarów (Marji Teresy)

Data rozpoczęcia ofensywy włoskiej nie jest znana. Dzienniki angielskie przypuszczają, że nastąpi ona w poniedziałek, dnia 28 października, jako w rocznicę marszu faszystowskiego na Rzym.

NA FRONCIE WSCHODNIM, — zgodnie z naszemi przewidywaniami wojska abisyńskie zlikwidowały zupełnie operacje włoskie, wyrzucając oddziały włoskie spod góry Musa - Ali spowrotem do Erytrei. Na wszelki wypadek Abisyńczycy skoncentrowali 30.000 żołnierzy w rejonie Hadele - Aicha— aby uniemożliwić Włochom nowego wypadu na tym froncie.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM Abisyńczycy usiłowali przerwać front włoski między Webi Szebeli i Gerlogubi celem okrążenia i odcięcia włoskich sił na tym odcinku Sztab włoski twierdzi, że atak ten został krwawo odparty. Linje włoskie na tym froncie ciągną się obecnie od Dollo przez Taffa Rakamie do Gerlogubi na zachodzie i Damot na Wschodzie.

Wieczorem 18 samolotów włoskich bombardowało Gorahai, — wzniecając tam pożary. Próba ataku na dolinę Burei została przez Abisyńczyków odparta.

Pozycje oddziałów abisyńskich w rejonach Szilave, Dagherrei, Callafo i Webi Szebeli nie jest dokładnie znana. Jest rzeczą pewną, iż lewe skrzydło wojsk abisyńskich, pozostające pod dowództwem Rasa Nasibu ma za główną podstawę Sassabaneb o 200 klm na południe od Dżidżiga wzdłuż drogi, przechodzącej w pobliżu Tougfalan i kończącej się w Gorahai. Prawe skrzydło pod dowództwem Rasa Desta ma za punkt oparcia miejscowość Goba Bhiguer między Addis Abeba a włoskiem Somali u stóp góry wysokości ok. 3 tys. metrów.

Włosi bombardowali z samolotów pozycje abisyńskie, lecz Abisyńczycy nie ostrzeliwali samolotów, aby nie ujawniać dokładnie zajmowanych pozycyj.

Żadnych poważniejszych walk na froncie południowym wczoraj nie zanotowano.

Australja zastosuje sankcje

Premjer Australji Lyons zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, iż Australja gotowa jest wziąć udział w sankcjach przeciwko Włochom w całej rozciągłości od daty, wyznaczonej przez komitet koordynacyjny. (PAT.)

Norwegja też

Na posiedzeniu norweskiej „rady królewskiej" powzięto decyzję o natychmiastowem zastosowaniu sankcyj finansowych w stosunku do Włocr. Uchylanie się od postanowień, dotyczących sankcyj, karane będzie grzywną do wysokości 50 tys. koron lub więzieniem do 2 lat. (PAT.).

Toast

Szampan, soda and whisky
dancing, kolorowy tłum,
żarcia pełne półmiski
Gazy trujące i kule dum-dum.

Loki, złote, blond platynowe,
niech reszta złamie kark!
przeboje modne, nowe
i — — o dzikusów targ.

Szampan korkami trzaska,
a resztę piorun trzasł!
zagazowane miasta,
i — — szampan perli gaz.

Kobiety czarne, dzieci,
niechże im świeci kat!
za biel przyszłych stuleci!
mniej czarnych, bielszy świat!..

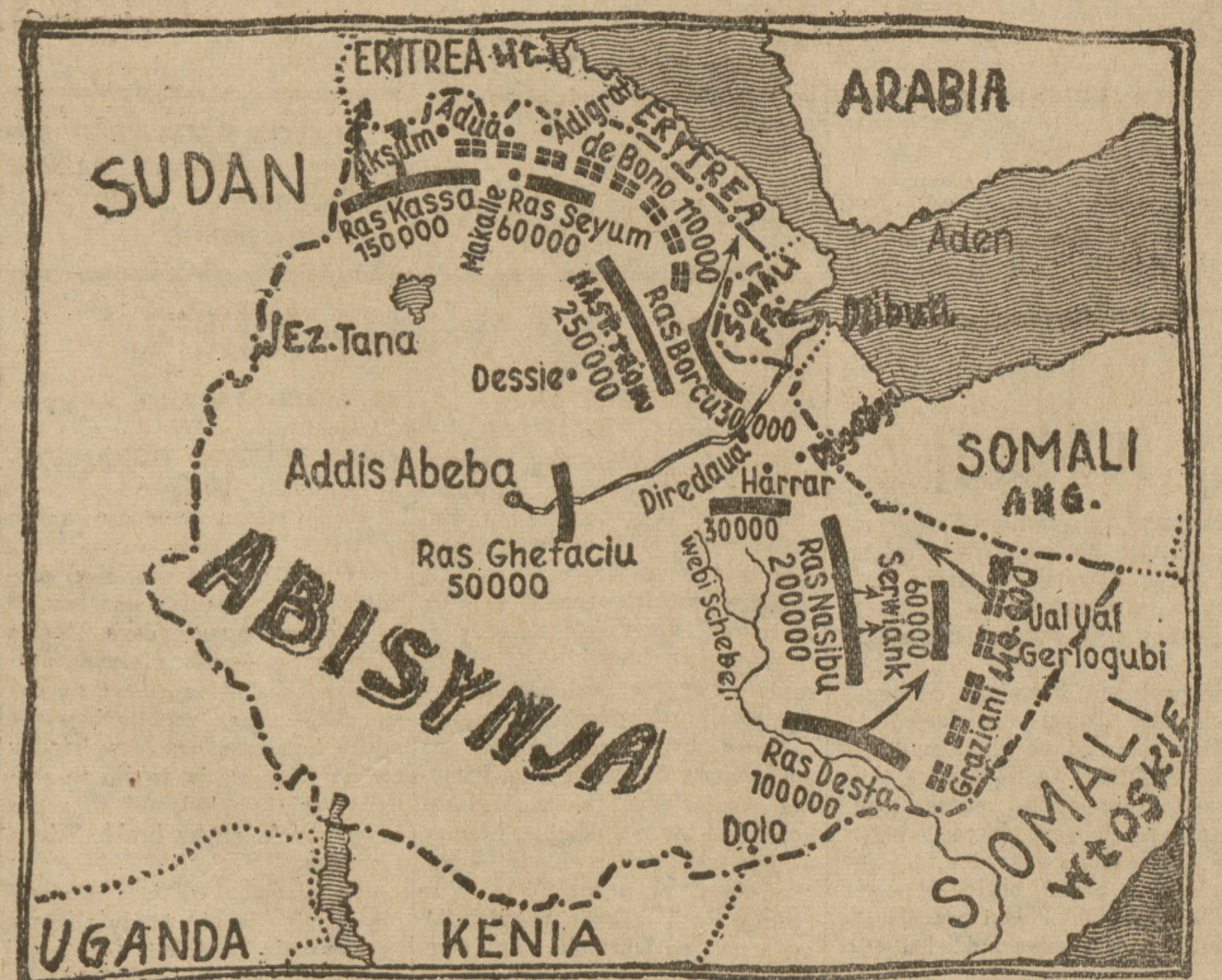
CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Poseł włoski opuścił wreszcie Abisynję

Poseł włoski hr. Vinci odjechał wreszcie z Addis - Abeby do Hadama w towarzystwie attache wojskowego płk. Calderini. Posłowi towarzyszyła na dworzec gwardja cesarska. Ludność powstrzymała się od wszelkich demonstracyj. Konsul włoski z Magalo przybył do Hadama, skąd wszyscy odjadą do Dzibuti. (PAT.).

Mapa terenu walk

Rozmieszczenie głównych sił wojskowych na froncie



Mapa powyższa uplastycznia rozkład sił włoskich i abisyńskich na wszystkich frontach oraz kierunek ich ofensywy. Siły abisyńskie są oznaczone linjami czarnemi, a siły włoskie linjami przerywanemi.

Na północy — jak widać Włosi zgromadzili 110.000 żołnierzy, którym się przeciwstawia 210.000 żołnierzy abisyńskich.

Na wschodnim froncie 30.000 armja Ras Borcu — jak wskazuje strzałka — dostała się na tyły armji włoskiej.

Na południu 140.000 armja gen. Graziani'ego maszerująca w kierunku Harraru, ma przeciwko sobie 3 armje, liczące razem 360.000 ludzi.

W rezerwie znajdują się armje: następcy tronu i innych rasów, liczące około 350.000 żołnierzy.

Za kulisami

Dyplomacja „pracuje"

Depesze, które zamieszczamy na tem miejscu, opisują postawę kół rządowych brytyjskich i francuskich wobec „pojednawczych sugestyj" Mussoliniego. „Sugestje" te polegają, jak wiadomo, na tem, by, mówiąc językiem prostym:

1) podzielić Abisynję,

2) odebrać jej niepodległość.

***

Londyńskie koła rządowe zajmują w dalszym ciągu stanowisko wyczekujące wobec toczącej się między Rzymem a Paryżem akcji dyplomatycznej, mającej na celu wysondowanie możliwości pokojowego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego. Koła londyńskie stają na stanowisku, że podane przez prasę włoską a pochodzące rzekomo od Mussoliniego warunki pokojowego zlikwidowania zatargu nie są dostatecznie sprecyzowane. W odgłosach prasy przebija znów ton pewnego pesymizmu.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" pisze, iż we francusko - włoskiej wymianie poglądów niema nic takiego, coby usprawiedliwiało nadzieję na rychłe zlikwidowanie wojny włosko-abisyńskiej. Podstawy rokowań, wysuwane przez Rzym, nie usprawiedliwiają również nadziei na odroczenie zastosowania sankcyj gospodarczych.

Mussolini, podkreśla dziennik, zmienił swe stanowisko w sprawie podporządkowania Abisynji całkowitej kontroli Włoch, podtrzymuje jednak swe pretensje w stosunku do terenów, które w memorjale włoskim, złożonym w Lidze Narodów określono jako „nie abisyńskie". Nie można wprawdzie twierdzić, że Włochy żądają powierzenia im mandatu nad wszystkiemi temi obszarami, jasnem natomiast jest, że żądania włoskie obejmują prowincję Tigre, która nawet według poglądów włoskich stanowi integralną część „właściwej Abisynji". To stanowisko Włoch doprowadziło koła londyńskie do przekonania, iż Liga Narodów nie ma innego wyboru, jak trwać konsekwentnie na drodze obranej w stosunku do Włoch, gdyż w ten sposób najłatwiej można będzie osiągnąć rozwiązanie możliwe dla wszystkich trzech zainteresowanych stron, t. j. dla Włoch, Abisynji i Ligi Narodów.

„Times" podkreśla, iż żądania włoskie wysunięte obecnie są mimo wszystko niemożliwe do przyjęcia ani dla Ligi Narodów, ani dla Abisynji. Zdaniem pisma, żądania te stanowią jednak nie ostatnie, lecz pierwsze słowo Mussoliniego w nowej fazie konfliktu. W tej sytuacji pisze dziennik, „starannie kontrolowany optymizm" jest na miejscu. (ATE)

***

Dzienniki paryskie przypuszczają, iż usiłowania pojednawcze mogłyby wkrótce być rozpatrywane na płaszczyźnie genewskiej.

„Petit Parisien" pisze: pomimo milczenia kół oficjalnych, wzrosła nadzieja, iż rozmowy dyplomatyczne wkroczą na owocną drogę. Optymizm ten prawdopodobnie spowodowany jest w znacznej mierze faktem, iż Włochy, jak się wydaje, skłonne są obecnie do wyrażenia swej zgody na ponowne poszukiwania pokojowego załatwienia konfliktu w ramach genewskich.

„L'Oeuvre" potwierdza informacje wczorajsze w sprawie postulatów Mussoliniego. Oczywiście Rząd angielski — pisze dziennik— uważa te propozycje za niemożliwe do przyjęcia, ponieważ nie może dopuścić do tego, aby Abisynja została poddana pewnego rodzaju podziałowi. (PAT.).

***

„Times" donosi z Addis Abeby, że w obecnem stadjum konfliktu trudno jest znaleźć podstawę do nawiązania rokowań pokojowych. Cesarz Haile Selasie jest zdecydowany bronić każdej piędzi terytorjum prowincji Tigre. Walka będzie prowadzona aż do końca. Rząd abisyński zgodziłby się na zawieszenie broni pod warunkiem, że rokowania będą oparte na podstawie uszanowania niepodległości i nietykalności terytorjalnej Abisynji. Ustąpienie prowincji Tigre jest niepodobieństwem. Odłączenie terytorjum Tigre od Abisynji pociągnęłoby za sobą upadek dynastji. Wojska abisyńskie będą stawiały zacięty opór Włochom w pobliżu Makalle.

„Daily Express" w doniesieniu z Addis Abeby twierdzi, że Rząd włoski zwrócił się do Negusa za pośrednictwem trzecich osób z propozycją nawiązania bezpośrednich rokowań pomiędzy Włochami i Abisynją. Odpowiedź cesarza nie jest znana. (ATE.).

***

Laval przyjął wczoraj na godzinnej konferencji ambasadora brytyjskiego Clerka. Według francuskich kół rządowych, wiadomości, jakoby Laval zamierzał interwenjować na rzecz odroczenia sankcyj ekonomicznych i finansowych, są pozbawione podstaw. (PAT.).

P. Kościałkowski o tem nie mówił

A jednak nastąpiła już katastrofa szkolna

Pan premjer Kościałkowski w swej mowie programowej zapowiedział zwiększenie dochodów i zmniejszenie wydatków budżetowych. O oświacie pan premjer nie mówił nic, oczywiście dlatego, że gdyby mówił, musiałby powiedzieć o konieczności powiększenia i to bardzo wydatnie budżetu Ministerjum W. R. i O. P., a to nie zgadzałoby się z całością zamierzeń poltyki skarbowej. O oświacie więc nie mówi się oficjalnie nic. Zato „nieoficjalnie" mówi się dużo. Mówią rodzice, których dzieci nie dostały się do szkół i ci, których dzieci męczą się stłoczone w klasach, gdzie w razie choroby nauczycielki, „pani" z innej klasy zadaje ćwiczenie do odrobienia, a woźny pilnuje, żeby było cicho „na godzinie". Mówi nauczycielstwo, które dobywa resztek sił. Pisze nawet w „sanacyjnym" organie, „Głosie Nauczycielskim" artykuły przerażające, jak np. w numerze z 29 września artykuł z tragicznym tytułem „Niepodobna podołać", skarżący się na warunki materjalne i moralne, w których muszą dziś pracować wychowawcy młodego pokolenia. Mówi wreszcie i pisze o stosunkach szkolnych społeczeństwo w prasie, i to nietylko opozycyjnej. Ostatnio „Kurjer Poranny" z 22 października ogłosił wstępny artykul czerwono podkreślony: **„Tragiczny odwrót na froncie powszechnego nauczania".** Czyżby tego artykułu nie zauważył pan premjer, który tak niedawno mówił o konieczności współpracy społeczeństwa z Rządem? W każdym razie w programie gospodarczym ani słowem nie wspomina o konieczności zmiany gospodarki szkolnej.

Społeczeństwo rozumie, że współpraca z Rządem to nietylko płacenie wyznaczonych podatków i przyjmowanie z rezygnacją albo z „urzędową radością" obniżek pensyj urzędniczych. Współpraca — to także wypowiedzenie się w sprawie najbardziej dokuczliwych bolączek, to obnażenie ran ropiejących, czekających na dobrego i mądrego lekarza. Ale tego właśnie „nie wolno". Przedstawiciele 13 towarzystw oświatowych, kulturalnych, zawodowych i humanitarnych, działających na terenie miast i wsi, zapragnęli wypowiedzieć się w sprawie szkolnej. Ich odezwa została całkowicie skonfiskowana. Nie o takie, czy inne wyrażenie chodziło, nie o takie, czy inne wywody. **Całość** uznana została za niecenzuralną i pan premjer nie mógł się dowiedzieć, że tysiące rodziców, zorganizowanych w towarzystwach o najrozmaitszych celach i programach, o niejednolitem zabarwieniu społecznem i poltycznem, to jedno pragnienie mają wspólne, aby Polska nie staczała się w otchłań ciemnoty i analfabetyzmu.

Gdyby o tem wiedział, nie pominąłby w swem przemówieniu sprawy oświaty.

Bo oto, co mówią cyfry. Od 1929/30 do 1935/36 budżet na oświatę spadł z 468,668.000 złotych do 311.000.000, czyli o 151.668.000 zł. Zmniejszenie to nie idzie w parze ze zmniejszeniem się ogólnego budżetu, bo gdy ogólny budżet zmniejszony został o 27 procent, to budżet szkolny o 36 proc. Z 16 procent dawniej ogólnego budżetu na szkolnictwo mamy obecnie tylko 14,3 proc., choć liczba dzieci w omawianym okresie wzrosła z 3.900.000 na 5.400.000, czyli o 1½ miljona i chociaż od 1932/33 r. Ministerjum W. R i O. P. przejęło od Min. Rolnictwa kilkadziesiąt szkół rolniczych.

Tak wydatne zmniejszenie budżetu Ministerjum przy niepomiernym wzroście wydatków wymagało iście akrobatycznych chwytów w organizacji szkolnictwa. W 1932 roku przeszła zatem „reforma ustroju" i programów, podyktowana niewątpliwie nietylko względami pedagogicznemi, ale i oszczędnościowemi. Trzeba było znacznie większą liczbę dzieci wtłoczyć w te same niemal lokale i oddać je pod komendę raczej, niż pod opiekę wychowawczą prawie tej samej co poprzednio liczby nauczycieli. Zadanie to istotnie bardzo trudne, jeśli się zważy, że dla 1½ miljona dzieci od 1929/30 roku przybyło tylko 1000 etatów nauczycielskich, czyli 1 etat na 1500 dzieci! Ministerjum radzi sobie, zaprzegając do pomocy, w szkołach bezpłatnych praktykantów, oznaczając (w Warszawie) 60 uczniów na nauczyciela, tłocząc dzieci po wsiach tak, że w klasie siedzi nieraz przeszło 100, obniżając stopień organizacyjny szkół wiejskich. Mimo to przeszło miljon dzieci nie chodzi do szkoły.

Pan premjer mówi w swem oświadczeniu: „Pamiętajmy, że Polska, to nie jest abstrakcja, ale 33 miljony istot żywych, z ich potrzebami materjalnemi i **duchowemi,** z ich wiarą w lepsze jutro. Tej wiary nie „wolno nam złamać".

A cierpliwe. patrjotyczne nauczycielstwo w „sanacyjnym" „Głosie Nauczycielskim" pisze: „Ludzie odpowiedzialni za stan szkolnictwa muszą nareszcie zrozumieć, że doszliśmy już do takiego obniżenia możliwości szkolnych i nauczycielskich, **do takiego obniżenia wartości dynamicznych** tego współczesnego wychowawcy, do takiego rozdrażnienia nerwowego, że ogarnia nas strach o przyszłość szkoły".

Czy wobec tego tragicznego zestawienia, które jest zestawieniem nie dwóch powiedzeń, ale dwóch kategoryj faktów naszej polskiej rzeczywistości, można się zdobyć na ochoczą współpracę społeczeństwa z Rządem?

WŁ. WEYCHERT-SZYMANOWSKA.

Funkcjonowanie „eksperymentu"

Pierwsze kroki nowego Sejmu

W części nakładu wczorajszego podaliśmy krótko przebieg dyskusji w „Komisji do sprawy pełnomocnictw" nowego Sejmu. Pełnomocnictwa uchwalono; poprawka p. Krukowskiego, wyłączająca z pełnomocnictw kwestje obniżek płac, dodatkowego opodatkowania pracowników i robotników, ubezpieczeń społecznych itp., upadła. Głosowali za nią „ersatz przedstawiciele" robotniczy — pp. Waszkiewicz i Gardecki.

Dyskusja zasługuje wszakże na omówienie. Była to, bądź co bądź, pierwsza „próba ogniowa" nowego Sejmu. *Red.*

Bez gniewu i bez złośliwości warto rzucić okiem na sposób funkcjonowania tego „eksperymentu", którego był łaskaw dokonać w Polsce p. były premjer Sławek. Widowisko wypadło fatalnie. Jeżeli nawet pominąć rozpaczliwie długą procedurę wybierania „komisji do sprawy pełnomocnictw", debata na tej komisji upoważnia najzupełniej do wyciągnięcia wniosków ogólnych. Opieramy się wyłącznie o—dokładne chyba—sprawozdania pism „sanacyjnych".

***

P. Miedziński wziął rozsądnie ton pedagoga, wykładającego w popularnej szkółce. Trochę złośliwości tam było, w miarę, niezbyt dużo; p. Kościałkowski w nich się, naturalnie, połapał; nowi pp. posłowie słuchali z otwartemi buziami. Później zabierali głos; delikatnie, ostrożnie, niepewnie, grzecznie... I tu ogarnia czytelnika... przerażenie... Owszem, owszem, —były wystąpienia niesłychanie, rozczulająco poczciwe, jak naprzykład troska p. gen. Żeligowskiego o p. Prezydenta, „obarczonego" z tytułu pełnomocnictw. Były lękliwe zapytania, gorące deklaracje o zaufaniu — wszystkie, prawie bez wyjątku, na poziomie jakiejś rady gminnej z głuchej prowincji, strzegącej nieśmiało a zazdrośnie swojej „powagi". P. Stpiczyński sypnął paroma inteligentnemi paradoksami; taki kwiatek przy kożuchu. P. Gardecki zadeklarował lojalnie, że „działalność moja wśród robotników w myśl ideologji Marszałka Piłsudskiego, świadczy o tem, **że nie boję się niepopularności"** (dosłownie! Podkreślenie nasze). P. Nowak proponował „bić kartele cepami i siekierami". P. Hołyński **imieniem swoich „wyborców" poleskich bronił karteli.** I na tem się skończyło.

***

Tak się przedstawiło społeczeństwu oblicze rzeczywiste „eksperymentu" p. Sławka. Trzeba przecie zrozumieć, że **żadna siła ludzka nie wykrzesze z takiego „surowca" żadnej wielkiej myśli, żadnej wielkiej idei.** I znowu wracamy do zupełnie jasnego rezultatu:

„eksperyment" zawiódł.

Polska jest w zbyt trudnem położeniu, by mogła się zgodzić na rolę „objektu doświadczalnego" dla pomysłowości pp. Sławka, Cara i Podoskiego.

***

„Nasz Przegląd" twierdzi, że w środę najbliższą nastąpi „uroczysta likwidacja" BBWR. Zacna instytucja „odrodzi się" niezwłocznie później pod inną nazwą, niby Feniks z popiołów.

W dniu święta Czechosłowacji

Dnia 28 października w dzień święta narodowego czechosłowackiego Chargé d'Affaires Republiki Czechosłowackiej i pani Smutná będą przyjmowali pomiędzy godz. 5 — 7 w gmachu Poselstwa przy ul. Szopena 13, członków kolonji czechosłowackiej i przyjaciół Czechosłowacji.

„Miesiąc propagandy"

Klasowy ruch zawodowy

walczyć będzie o realizację programu gospodarczego

Ostatnie wypowiedzenie się czynników decydujących w Polsce czynią wrażenie, że istotna sytuacja jest zapoznawana. Przed dojściem do władzy prezydenta Roosevelta miał on odwagę powiedzieć społeczeństwu, że w Stanach Zjednoczonych trzeba się zdobyć na odwagę rządzenia wbrew dotychczasowym nawykom. W Polsce wchodzącej właśnie w okres jeszcze jednej, jeszcze gorszej zimy, nie odważono się spojrzeć rzeczywistości w oczy.

Cały program poprawienia sytuacji sprowadza się znowu do opodatkowania ludzi pracy, do odciążenia ustaw socjalnych, obniżenia poborów i ograniczenia budżetu państwa.

Stara śpiewka, stara piosenka, i wiadome zgóry jej rezultaty. Muszą one doprowadzić do nowego pogorszenia sytuacji robotników i wogóle ludzi pracy.

Obiecane obniżki nie będą miały wpływu decydującego. Gaz i elektryczność są dziś artykułami spożycia ludności zamożniejszej tylko. Robotnicy oświetlają swe mieszkania naftą i karbidem. Obniżka komornego wpłynie na pewne polepszenie sytuacji, ale nie dokona istotnej zmiany stosunków w całej ich okropnej rozciągłości.

W Polsce dziś potrzeba szerokiego programu poprawy, WIELKIEGO PROGRAMU GOSPODARCZEGO. Dla jego wykonania trzeba dokonać zasadniczych cięć. Trzeba dać ziemię chłopom. Trzeba upaństwowić podstawowe gałęzie przemysłu, banki, kartele i trusty. Należy skrócić w całym przemyśle czas pracy i uruchomić roboty publiczne. Trzeba wielkiej akcji budowy mieszkań.

Aby tego wszystkiego dokonać, trzeba wielkiej odwagi i olbrzymiego wysiłku. Klasowy ruch zawodowy musi podjąć akcję o zrealizowanie tych zasad, uchwalonych przez ostatni V Kongres Związków. Dokonać będzie mógł tego zadania przez umasowienie i uzdolnienie robotników do walki, przez silne niezależne organizacje.

Czas ostatni stworzyć zwarty front robotników do walki o ten wielki program socjalistycznej „odbudowy", jaki został nakreślony przez klasowy ruch zawodowy.

A. Z.

Czas odnowić prenumeratę na m. listopad

Przegląd prasy

Amnestja i... Jugosławja

O AMNESTJI.

P. W. Rzymowski daje zasłużoną odprawę redaktorowi „I. K. C." który jest jedynym dziennikiem Polski, wypowiadającym się zasadniczo przeciw amnestji:

> **„Panowie z „pałacu prasy" w Krakowie obstają przy wniosku, że należy budować nowe więzienia i że na koszta takiej budowy pieniądze znaleźć się muszą. Muszą? Aby ocenić „heroizm" takiego postanowienia, trzeba przypomnieć, że nie mamy w Polsce pieniędzy na rzeczy najniezbędniejsze. Na przedmieściu robotniczem, na wsi chłopskiej, stopa życia spadła na poziom codziennej walki z głodem. Chłop, żywiciel narodu i tarcza jego obrony, karmi się kartoflami, odbywa się bez cukru i soli. W wieczory jesienne, gdy chce rozświetlić wilgotny mrok swej chudoby, musi zapałkę dzielić na dwie części. Gdy jednak osaczony ciemnotą, przybity nędzą, stanie oko w oko ze zwątpieniem o celowości swego wysiłku, niech nie upada na duchu... „I. K. C." go pocieszy, że jest dziedzina, w której kipi ruch i praca, że budują się mury, w których człowiek głodny, bosy i bezdomny może znaleźć pożywienie, odzież i dach nad głową: wystarcza, aby popełnił drobiazg, wszedł w zatarg z kodeksem karnym. Innemi słowy: w imię rzekomej walki z komunizmem, chce on hodować i utrwalać tę właśnie rozpacz i poniewierkę mas, która z komunizmu czyni niebezpieczeństwo dla Państwa.**

Z zadowoleniem też stwierdzamy, że p. Rzymowski zupełnie wyraźnie podkreślił, że domaga się amnestji zarówno dla więźniów kryminalnych, jak i politycznych. Dla tych ostatnich przedewszystkiem.

PO JUGOSŁOWIAŃSKU?

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika", pisząc o mowie p. premjera Kościałkowskiego doszukuje się analogji między Polską, a likwidującą dyktatorskie rządy Jugosławją:

> **„Gdy p. premjer Kościałkowski wszedł na mównicę, mając po jednej i drugiej stronie przepełnione ławy ministrów i wiceministrów oraz wyższych urzędników, parlament nie przywitał go oklaskami. Miało się wrażenie, że wytworzyła się jakaś cicha przepaść między nowonarodzonym parlamentem, który jest instrumentem i tworem p. Sławka, a premjerem, który chce się uśmiechać do społeczeństwa. Wydawało się, że u góry stoi Stojadinovic, a u dołu bacznie mu się przygląda Jevtic. Nastrój ten trwał przez cały czas deklaracji, i gdy premjer skończył swe przemówienie, padły oklaski z różnych stron, nie oklaskiwał jedynie mówcy Jevtic polskiego Sejmu".**

S-EK.

Zwycięstwo socjalistów w Danji

Praktyka polityki robotniczo-chłopskiej

Donieśliśmy przed paroma dniami, że podczas wtorkowych wyborów socjaliści duńscy odnieśli wielkie zwycięstwo, **zdobywając cały szereg nowych mandatów.**

Jest to zwycięstwo niezwykle **ZNAMIENNE,** gdyż jest ono zarazem zwycięstwem pewnej **ZASADY** politycznej, której warto przyjrzeć się bliżej. Wszak socjaliści z tow. Stauningiem na czele sprawują rządy od **6 i pół** lat. Rozpoczęli swe rządy w pomyślnej konjunkturze gospodarczej, przebrnęli ciężki kryzys — i teraz ponownie wchodzą w okres (stosunkowo) pomyślny. Wyborcy pozostali **wierni** socjalistom przy **każdej** konjunkturze.

Zasadą rządów socjalistycznych jest wspólny front **robotniczo-chłopski.** Ta zasada jest, oczywiście, odbiciem struktury kraju, kraju **rolniczego:** tylko 29 proc. ludności żyje z przemysłu; przemysł wielki jest bardzo słaby. W tej sytuacji socjaliści musieli oprzeć się na małorolnej ludności wiejskiej. Mimo to nie posiadali absolutnej większości i musieli zblokować się z niewielką chłopską partją „radykalną". W ten sposób socjalistyczny Rząd duński jest właściwie Rządem **koalicyjnym.**

Ta polityka chłopsko - robotniczego porozumienia wywołała, naturalnie, gwałtowny atak żywiołów czysto agrarjuszowskich (wielko-rolnych), nie życzących sobie żadnych koncesyj na rzecz robotnika przemysłowego. Żywioły faszyzujące naturalnie wsparły ten atak. W rezultacie tow. Stauning, otwierając Sejm 1 października, wezwał kraj do nowych wyborów — niech kraj, społeczeństwo wypowie się na temat ugody chłopsko-robotniczej!

Jak wygląda ta ugoda? Rząd podnosi cenę szeregu produktów rolnych — tak aby pszenica, buraki cukrowe kartofle i t. d. mogły znowu dawać pewien, bodaj skromny, zysk. Tak samo — gospodarstwa jajczarskie, mleczarskie i im podobne. A parlamentarna komisja rolnicza opracowała już projekty akcji oddłużeniowej dla chłopów, reformy podatkowej itp.

Z drugiej strony Rząd poprowadził szeroką politykę przemysłową, doprowadzając w niektórych gałęziach produkcji wzrost do 65 proc. **(przemysł skórzany, włókienniczy, konfekcyjny).** Przeciętny wzrost produkcji od r. 1932 wynosi — 17 proc. W rezultacie bezrobocie spadło z połowy (!) wszystkich robotników do 15 proc. Jednocześnie ogromnie ulepszono ubezpieczenie od bezrobocia.

W tej sytuacji opozycja agrarjuszy była niełatwa. Żądali dewaluacji celem podniesienia cen produktów rolnych; podwyższenia cła na margarynę, aby zmusić ludność do kupowania masła; skreślenia wydatków na bezrobotnych i t. p. Trzy elementy zjednoczyły się do walki z Rządem socjalistycznym: konserwatyści; t. zw. „lewa" partja chłopska; faszyzujący „związek chłopski", t. zw. „L. S.". Elementy faszyzujące próbowały kroków „radykalnych" — „pochodu" na Kopenhagę, „strajku walutowego", myślano nawet o „strajku produkcyjnym" (!) i t. p.

Nic nie pomogło! Faszyści starali się zrozumiałe rozgoryczenie zamożniejszych chłopów w dobie kryzysu przeistoczyć w wyprawę przeciw socjalistycznemu Rządowi. Nie udało się. Swoją ostrożną polityką porozumienia chłopsko-robotniczego tow. Stauning sparaliżował **faszystowskie plany!**

Socjaliści uzyskali **6** nowych mandatów, doprowadzając ogólną liczbę swych mandatów do **68.** Większość rządowa wzrosła. Konserwatyści spadli o 1 mandat, a owa rzekoma „lewica" chłopska o 6. Komuniści pozostali grupą bez znaczenia (2).

Kraj wyraźnie wypowiedział swą wolę. To zwycięstwo będzie miało duże znaczenie nietylko dla krajów **skandynawskich,** gdzie socjaliści prowadzą wszędzie politykę porozumienia chłopsko - robotniczego, lecz także dla całego obozu socjalistycznego, coraz poważniej zajmującego się problemem wsi.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.



Na froncie gospodarczym

Uwagi

WIEŚ A MIASTO. Nie da się zaprzeczyć, że zwyżka cen zbożowych i hodowlanych wywarła pewien wpływ na sytuację wsi. Nie jest to, rzecz jasna, wyraźna poprawa — wieś zbyt jest wyniszczona kryzysem, zbyt jeszcze przywalona ciężarem podatkowym ponad nicistniejące niemal zdolności płatnicze, zbyt zdławiona trudnościami kredytowemi, nie mówiąc już o przewlekłej chorobie ustrojowej (zaprzepaszczona reforma rolna!), by mogła być mowa o poprawie wyraźnej i trwałej... Ot, poprostu leciutko drgnęła SPOCZYWAJĄCA NA DNIE UPADKU SIŁA NABYWCZA WSI.

Jeśli znawcy stosunków rolnych nie przewidują załamania się w r. bież. cen rolniczych, tem niemniej przestrzegają przed „ryzykownem twierdzeniem", że za kilka miesięcy ceny te osiągną poziom sowicie opłacający produkcję. To też, liczyć na zbawczy wpływ ruchu cen rolniczych byłoby nieuzasadnionym optymizmem.

I dlatego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, na ile spełnią się zapowiedzi kursu „antykartelowego". Czy znów skończy się na słowach! Przecież wieś nabywa towary przeważnie skartelizowane (żelazo, węgiel, gwoździe, nawozy sztuczne, nafta i t. p.). I na ile energicznie przeprowadzona będzie zapowiedziana akcja obniżki podatków i opłat.

Ale — jeśli nawet na jednym biegunie nastąpi pewien wzrost siły nabywczej, to na drugim — jej osłabienie. Już dziś, naskutek postępu drożyzny PŁACE REALNE SPADAJĄ. A cóż dopiero powiedzieć o wpływie szeregu zapowiedzianych przez Rząd posunięć dla zrównoważenia budżetu?

Zaiste, poprawa sytuacji wsi okaże się złudna, jeśli MASOWY ODBIORCA PRODUKTÓW ROLNICZYCH — LUDNOŚĆ PRACUJĄCA MIAST, STRACI—NASKUTEK WZROSTU DROŻYZNY I „POSUNIĘĆ DLA OSIĄGNIĘCIA RÓWNOWAGI" — te nieliczne złotówki, jakie obraca na kupno mięsa, słoniny, a nawet chleba i kartofli.

Błędne koło „równania wdół".

(W.).

W kraju

OCENA SYTUACJI. **Wskaźnik produkcji przemysłowej Instytutu Badania Konjunktur podniósł się we wrześniu z 66,9 do 69 t. j. o 3 proc.** Wzrost nastąpił głównie w przemyśle włókienniczym (ożywienie sezonowe) i w przem. węglowym (węgiel opałowy). Zwiększyła się także działalność, związana z budownictwem.

ZMIANY W USTAWIE CELNEJ Rozporządzenie ministra Skarbu — zmieniające przepisy wykonawcze do prawa celnego, przewiduje specjalną kontrolę w postaci zaświadczeń, udawadniających, że import danego towaru do Polski został podporządkowany przepisom „clearingu" (rozrachunku) i innym metodom kontroli obrotów z temi państwami, które zaprowadziły u siebie ograniczenia dewizowe. Obowiązek poddania się takiej kontroli ustali specjalne obwieszczenie, wymieniające kraje, z którym handel wymaga zastosowania się do tego przepisu. Podobne przepisy mogą być wprowadzone również co do wywozu z Polski do krajów które mają kontrolę dewiz.

Pod znakiem Marsa

TAJEMNICA POWODZENIA. **W poniedziałek rozpoczęła się we Włoszech subskrypcja nowej 5%-wej pożyczek z roku 1917, 1918, 1926), al donoszą — już w pierwszych dniach cieszy się wielkiem powodzeniem.**

Tajemnica tego powodzenia kryje się w fakcie, że publiczność chętnie wyzbywa się zeszłorocznej pożyczki konwersyjnej 3 i pół proc. (która z kolei stanowiła konwersję 5 proc. pożyczek z roku 1917, 1918, 926), albowiem kurs jej spadł do 67 proc.— Co na tem obywatel zyskuje? 1) pożyczka stara jest „podciągnięta" do 80 proc. nowej, wyżej oprocentowanej, obywatel otrzymuje 5 proc. obligacje, dopłacając tylko 15 proc. gotówką (kurs nowej pożyczki 95). 2) Bank Włoch będzie lombardował nowe obligacje po kursie 80 za 100 i brał od tego niski procent.

Co zyskuje państwo? Parę miljardów lirów na „potrzebę" afrykańską z dopłat gotówkowych. A co traci? Zwiększa swe zadłużenie i oprocentowanie długów. Obciąża Bank Włoski lombardowaniem obligacyj, powiększając niesłychane i tak ogromne trudności tej instytucji.

Wojna kosztuje!

WŁOCHY — STANY ZJEDNOCZONE. We wrześniu Stany Zjednoczone wyeksportowały 154 tys. ton żelaza i stali, z czego 36 tys. do Włoch; 4.200 tys. kg. materjałów bawełnianych (334 tys. kg. do Włoch) 15,700 tys. kg. miedzi w sztabach — (2.500 do Włoch), 7 tys. sztuk samochodów ciężarowych (242 do Włoch)

BAWEŁNA. Eksporterzy egipscy, dostarczający do Włoch bawełnę, — starają się na gwałt wykonać swe zamówienia przed wejściem w życie sankcyj. W okresie od 17 do 24 października r. b. przybyło do Aleksandrji z wnętrza kraju 70.6 tys. bel bawełny (wobec 25,1 tys. bel w tymże okresie poprzedniego miesiąca.

PRZYMUS EKSPORTU. **Dla zdobycia dewiz Rząd Włoski chwyta się wszelakich środków. Wydano nakaz, że jedwab i wyroby jedwabne produkcji 1934 roku i wcześniejszej — winny być, pod groźbą rekwizycji po cenach o 10 proc. niższych od notowań zagranicznych, sprzedane zagranicę. Jest — to groźba poważna, zważywszy, że ceny włoskie są o 30 proc. wyższe od zagranicznych.**

Handel światowy

LIPIEC I SIERPIEŃ r. b. zaznaczył się — według statystyki Ligi Narodów — pewną, nieznaczną zwyżkę wobec roku 1934. Wartość światowego importu w sierpniu r. bież. wyniosła 950 milj. dolarów złotych (928 milj. dol. przed rokiem), eksportu — 892 milj. dol. złotych (885 milj. dol.). Wskaźniki: sierpień import: 33,2 (32,5), eksport 33,8 (33,5). Lipiec: import 33,7 (31,7), eksport—33,7 (32,4), wobec 1929 — 100.

Zagranicą

KAUCZUK: W kołach londyńskich kupców wywołuje zadowolenie ciągła zwyżka cen kauczuku. Międzynar. Komitet kauczuku obniżył procent kontyngentów eksportowych z krajów produkcji. W Indjach Holenderskich podniesiono cła wywozowe i opłaty za pozwolenie wywozu.— Z drugiej strony zapasy rynku londyńskiego obniżyły się naskutek wzmożonych zakupów ZSSR. i Włoch

NAFTA. Obok kłębowiska interesów dookoła sprawy Abisynji—większe bodajże skłębienie wytwarza się dookoła *sprawy Iraku*, stanowiącego źródło zaopatrzenia w naftę floty brytyjskiej i innych państw. Rurociągi naftowe z Iraku sięgają do Haify w Palestynie, wobec czego flota brytyjska patroluje ten port. Przedstawiając szczegóły tego problemu, — „Codzienna Gazeta Handlowa" stwierdza, że wrażenie, jakie zaostrzenie konfliktu włosko - angielskiego wywołało w Palestynie (run na banki) również tłomaczy się zagrożeniem naftowych interesów.

Połacie na zachód od rzeki Tygrys są eksploatowane przez „Britisch Oil Development Company (50 procent udziałów w rękach Anglji, 50 proc. — w rękach Włoch, Niemiec, Francji, Szwajcarji), na wschód — „Irak Petroleum Company", kontrolowana przez Anglików, mająca lepsze rurociągi i przewagę na konkurentką, której proponowane połączenia kolejowe z Syrją i morzem Śródziemnem nie zostały rozbudowane.— Prócz tego dla Anglji i jej konkurentów (Włochy, Francja) Irak ma jeszcze znaczenie komunikacyjne (droga lądowa do Indji na Bagdad, — miejsca zaopatrzenia samolotów, lecących do Indyj Brytyjskich, Indochin, Indyj Holenderskich, linje samochodowe m. in. do Mekki i Medyny) i jako rynek zbytu. Włochy w r. 1932 zawarły układ „przyjaźni" i handlowy z Irakiem. Z drugiej strony odmowa ze strony Jemenu przyjmowania chorych żołnierzy włoskich oznacza porażkę wpływów Włoch— albowiem Jemen, wbrew opanowanemu przez W. Brytanję Hedżasowi— był domeną wpływów włoskich.

(W.).

„Ewolucja ideowa"

W tym samym tygodniu, kiedy w pismach pojawiła się krótka notatka o tem, że Alfred Lampe za przynależność do partji komunistycznej został skazany na piętnaście lat więzienia, „Wiadomości Literackie" całą niemal pierwszą stronę poświęciły wynurzeniom pana Łobodowskiego na temat: **„moja ewolucja ideowa".**

Nie zabieram w tej sprawie głosu, jako literatka, jako człowiek przynależny do tego czy innego obozu — tylko poprostu jako ktoś, kto przeczytał tę „ewolucję ideową" i poczuł głębokie obrzydzenie.

Pan Łobodowski przebył „ewolucję ideową". Zmienił przekonania. Pięknie. To mu wolno.

Ale przy tem uznał, że należy się „usprawiedliwić" — usprawiedliwia się zaś w sposób najłatwiejszy — oczyszczając siebie, a plując na innych.

Nie są ważne wynurzenia akurat pana Łobodowskiego — ważne jest co innego. Występuje on tu, jako typowy przykład „poety", „literata", który wyczuwając instynktownie, skąd wiatr wieje, burzy się i fermentuje, głosi swą przynależność do obozu rewolucyjnego, by wkońcu trafić tam, gdzie przynależał w swej istocie od początku — do obozu reakcji, do zacisznej, spokojnej zatoczki. Opowiastki o rozpaczy i żalu spowodu utraty „dziecinnej wiary" możemy zostawić na boku — pieniądze i powodzenie łatwo obetrą te łzy.

Czemże to dzieli się pan Łobodowski z czytelnikami, Jak wygląda owa „ewolucja ideowa"?

Otóż pan Łobodowski chce wytłomaczyć, że „nie jest zdradą ani dezercja zrzucenia munduru, w którym duszno". Oświadcza wszem wobec:

> **„Nie widzę nigdzie sztandaru, pod którym możnaby złożyć głowę, nie słyszę słów komendy. Słyszę wrzask targowiska, gdzie kupa spryciarzy licytuje się w miłości do proletarjatu. Niema w Polsce szeregu, do którego mógłbym doszlusować. A tak łatwo włożyć efektowną liberję i przypiąć piękną kokardę. Ale nie nazywajcie tego heroizmem".**

Tak. Na oceanie nikczemności, nad wrzaskiem kupy spryciarzy stoi pan Łobodowski — jedyny rewolucjonista, jedyny heroiczny człowiek w Polsce. Poza swoją osobą nie dostrzegł nigdzie heroizmu. Dziś, kiedy tysiące ludzi siedzą w więzieniach za swoje przekonania. Dziś, kiedy każdy strajk jest aktem bohaterstwa. Dziś, kiedy każdy udział w zgromadzeniu i demonstracji zagraża represjami.

Pan Łobodowsk czeka na „inną rewolucję", która będzie godna ofiary serc i ramion. Sądzę, że żadna rewolucja nie będzie potrzebowała ani serca, ani ramienia pana Łobodowskiego, który odsłonił tak wyraźnie swoje oblicze. Wygodnie jest „zrzucić mundur" i głosić frazesy o walce, o prawdziwej rewolucyjności, o wolności człowieka.

Droga, którą pan Łobodowski poszedł, napewno nie jest drogą wolności. Jest szeroką, gładko wyasfaltowaną, obsadzoną drzewkami drogą, na którą chętnie jest przyjmowany każdy, kto „zrzuca mundur" idei.

Ale on chce przekonać czytelnika, że jego „ewolucja ideowa" była właśnie czynem odwagi, drogą mozolną, trudną i ciężką. Natomiast „tak łatwo włożyć efektowną liberję i przypiąć piękną kokardę. Ale nie nazywajcie tego heroizmem".

Istotnie, łatwo jest nosić „efektowną liberję". Niewiele to kosztuje — dziesięć, dwanaście, piętnaście lat. Albo i gorzej.

Radziłabym panu Łobodowskiemu wybrać się któregoś dnia na mały spacer — pod Cytadelę. Nie tam, od strony Wisły — gdzie połyskują białym rzędem kamienne krzyże i tablice, gdzie wiszą wieńce i wstęgi, a wśród murów błąka się echo uroczystych, co roku tutaj wygłaszanych mów. Nie. Niech zajdzie od drugiej strony. Po zielonym wale ledwo wydeptana ścieżka wdół. Krzywa wierzba nad błotnistym, rozlanym potoczkiem. Dalej stoi słup. Zwykły, na miarę wysokiego człowieka słup. Niech się pan Łobodowski dobrze przyjrzy—są na nim ślady kul. A dalej zarosły wysoką trawą małe wzgórki. Niemal ich nie widać. Na jednym, drugim i czy trzecim leży wymyta przez deszcz tabliczka. Ale najwięcej jest bezimiennych.

Tu, pod zielonemi wzgórkami, leżą także ci, którzy „włożyli efektowną liberję".

Łatwo im przyszło stanąć pod słupem w tem samotnem, pustem miejscu, oddzielonem od świata tylko bagnistym potoczkiem i zielonym wałem, po którym włóczą się bezdomne psy.

Nie nazywajcie tego heroizmem. Tego, kiedy człowiek idzie na dziesięć, piętnaście lat do więzienia. Kiedy czyni z całą świadomością, z całkowitą wiedzą odpowiedzialności to, co go prostą drogą prowadzi ku owym dziesięciu latom.

Nie trzeba nic więcej, tylko zajrzeć od czasu do czasu do rubryki sprawozdań sądowych — żeby wiedzieć. O tych dziesięciu, dwunastu, piętnastu latach.

Każdy rok ma dwanaście miesięcy, Pięćdziesiąt dwa tygodnie. Trzysta sześćdziesiąt pięć dni. Niech pan Łobodowski spróbuje przeliczyć owych dziesięć, piętnaście lat na noce i dni. —

***

> „Zaduch śmiertelny, nasycony już nie wyziewami, ale pokładami ludzkiego gnoju, ugniatanego przez lata. Jadowity ciężar powietrza, gęstego jak asafetyda, osiadał na płucach lepką zarazą, wzmagając się z każdym krokiem." „Podłoga celi... mokra od potu ludzi".

To nie ja to mówię, to nie „przesada" i „czarnowidztwo". To pisze Wincenty Rzymowski, przytaczając słowa „jednego z wysokich przedstawicieli naszej magistratury sądowej". Oba źródła chyba dają dostateczną gwarancję braku przesady w tym kierunku.

Niech pan Łobodowski policzy sobie noce i dni w tym „zaduchu śmiertelnym", w „jadowitym ciężarze powietrza", w tej celi „mokrej od potu ludzkiego. Niech doda to wszystko, o czem wie, o czem musi wiedzieć — jeśli nawet nie wiedzą liczne rzesze tych, którzy czytali jego wynurzenia w „Wiadomościach Literackich".

Nie nazywajcie tego heroizmem.

A ci „nieletni więźniowie"... Nie, nie nazywajcie tego heroizmem, jeżeli ktoś niema jeszcze dwudziestu jeden lat, a mimo to stać go na to, żeby za rzecz, w którą wierzy, żeby za cel, ku któremu dąży, oddać dziesięć, dwanaście lat swojego życia — a może i więcej.

Łatwo jest „włożyć efektowną liberję". A przecież o kilka wierszy dalej pan Łobodowski stwierdza, że kiedy ją nosił, były to czasy gdy go „ścigano, śledzono i osaczono", byle pętak pluł mu pod nogi, srogą zimą marzł w letniem palcie i w wojskowem więzieniu pisał wiersze na ścianie. Dziś, kiedy ją zrzucił, jego nazwisko widnieje „na szpaltach zasobnych w gotówkę czasopism".

Jest taki wierszyk Boya: gdy się człowiek robi starszy, wszystko w nim powoli parszywieje. Tu sparszywiało bardzo szybko — nie proporcjonalnie do wieku.

Ale pan Łobodowski dorabia sobie do tego całą filozofję. Trudno powiedzieć, czy więcej w jego wynurzeniach jest plugastwa, czy cynizmu. Pluje wokół siebie, żeby sam wyglądać mniej zaplutym.

Pan Łobodowski pluje na swoją przeszłość — to mu wolno — widocznie sam ocenił, że więcej nie jest warta. Ale pluje także na ludzi i sprawy, z którymi czy któremi można się nie zgadzać, z takich czy innych względów — ale każdy kto nie jest plugawcem do głębi duszy, musi czuć dla nich szacunek.

Nie mam zamiaru zagłębiać się w szumne frazesy o „prawdziwej rewolucji", której pan Łobodowski poświęca wiele górnolotnych, ale nic nie znaczących zdań.

Nie obchodzi mnie jego wyznanie wiary.

Nie mam też zamiaru stawać w obronie tych, którzy walczą i giną. Moja obrona nie jest im potrzebna.

Chcę tylko stanąć w obronie tego, co tak cenne jest dziś w naszym plugawym, cynicznym, zaplutym dniu codziennym: **w obronie heroizmu.**

WANDA WASILEWSKA.

Tow. Citrine o Z.S.S.R.

Sekretarz angielskich związków zawodowych (Trade - Unionów) tow. Walter Citrine odwiedził w tych dniach Rosję sowiecką. Przed wyjazdem z Moskwy udzielił on korespondentowi „Daily Herald" jedynego wywiadu dziennikarskiego.

Opinja Citrine'a o tyle zasługuje na większą uwagę, że był on już w Rosji w r. 1925 i może porównać obecny stan rzeczy ze stanem z przed lat 10.

Citrine oświadczył, że w ciągu 10 lat ciężki przemysł w Rosji ogromnie się rozwinął. Przemysł lżejszy poczynił mniejsze postępy, ale również rozwija się.

Co się tyczy warunków pracy robotników, to zdaniem Citrine'a panuje w Rosji zbyt **wielki pośpiech,** który szczególnie razi działacza zawodowego. Pośpiech ten jest wywołany agitacją za wzmożoną wydajnością pracy.

Płace wzrastają, ale są one — w porównaniu z płacami angielskiemi— zbyt jeszcze niskie.

Citrine'a uderzył nader liczny udział kobiet w takich gałęziach pracy, w których kobiety nie pracują ani w Anglji, ani w innych silnie uprzemysłowionych krajach.

Wiele kłopotu sprawie Sowietom sprawa mieszkaniowa. Panuje wciąż wielkie przeludnienie i stan ten potrwa jeszcze lata. Ruch budowlany nie może dogonić poprostu ludności w miastach.

Tajemnice wywiadu

Jak pracuje abisyńska „Mata Hari”

Nie tak bardzo świat się zmienia. Zmieniają się warunki, czas, dekoracje i osoby, lecz dramaty same, rozgrywane na scenie świata, zachowują często w głównych zarysach dziwne podobieństwo. Gdy sprawy świata biegną zwykłym trybem normalnym, mało jest możliwości dla ukazania się na arenie indywiduów destrukcyjnych, jak Bolo-Pasza lub Miasojedow, czasem bohaterskich, jak miss Cavell, a zawsze silnych, przedsiębiorczych, mających pogardę śmierci. Wojna je rodzi, wojna, to chwile ich rozkwitu. Podczas ostatnich miesięcy zamętu światowego, wywołanego zmaganiem się sprzecznych interesów narodów we wschodnim zakątku Afryki, uwagę zwróciła na siebie kobieta abisyńska niesłychanej urody, urody wybitnej nawet w pojęciu człowieka białej rasy. Bo jest naprawdę piękną ta ciemnolica tancerka, jest wykształconą i ma nieposzlakowane maniery. Jest to pani Woezero Manem. Pani Woezero obraca się stale w środowisku politycznem, ale mało kto wie, dla kogo pracuje ta wybitna piękność. Mało osób wie, że zaczęła się ona interesować polityką od chwili poznania słynnego płk. Lawrence, asa wywiadu angielskiego, który przebywał kilka miesięcy w Abisynji. Były to lata, kiedy młody Lidj Yassu, niedoświadczony następca na tronie negusów, podczas nieprzerwanych bankietów dworskich trwonił zdrowie i dziedzictwo swych przodków, ku uciesze niektórych państw, oddawna pragnących się zainstalować w tym jedynym niepodległym kraju Afryki.

Płk. Lawrence otrzymał polecenie przeciwdziałania upadkowi Abisynji i w myśl interesów angielskich ochronienia całości granic tego państwa. Wśród synów najpierwszych rodzin znalazł swych konfidentów, lecz niedoświadczonych i nie przywykłych do delikatnej pajęczej roboty. Rezultatem tego był cały szereg skandali i niepowodzeń. Jedna tylko adeptka, młoda Woezero okazała się godną zaufania: przy pomocy wdzięków, intryg i haszyszu opętała najbardziej zaufanego dygnitarza z dworu młodego cesarza, który zawarł niedogodną dla swego kraju umowę, dotyczącą źródeł Nilu i jeziora Tana. Tekst umowy wykradziono i podano do wiadomości: znaczenie jej i skutki zawiodły. Po wstąpieniu na tron rasa Taffari i podczas panowania królowej Zaoditu, otwarły się drzwi do zaszczytów dworskich dla pani Woezero Manem, lecz wolała ona kształcić się i podróżować. Dopiero pierwsze wypadki abisyńsko-włoskie przyciągają piękną tancerkę do jej ojczyzny. Przebrana za żebraczkę wciska się do pierwszych linij włoskich i przez nikogo nie podejrzewana zbiera dane o przygotowanych przez Włochów incydentach pod Ual-Ual.

Zaledwie zdążyła po powrocie do Addis Abeby oddać zebrane dokumenty i zrzucić swe łachmany żebracza, a już wkrótce Genewa ma sposobność podziwiać jej urodę i szyk jej sukien paryskich. Gdy w ręce włoskie wpadła ostatnio abisyńsko - japońska tajna umowa, uczenica Lawrenca znikła na kilka dni. Znikła — a wraz z nią i tajna umowa z archiwów włoskich. Jak? To już jej tajemnica.

Wywiera dziwny czar. Abisyńska Mata Hari jest ruchliwa, energiczna, piękna i pięknie tańczy. Ale jest też gorącą patrjotką... Zamiast zimnych kul, któremi zapłacono Macie Hari, otrzymuje w nagrodę od swego władcy wielką wstęgę orderu Gwiazdy Etjopskiej i gorącą wdzięczność.

Czarne amazonki

Słynna amazonka abisyńska, pani Ghebi, udała się w tych dniach na front na czele 15.000 oddziału. Oddział swój sformowała ze swych poddanych i pozostawionych jej w spadku wojowników, których na swój koszt uzbroiła. W liczbie jej wojowników znajduje się kilkaset kobiet, które wyraziły chęć wojowania z Włochami. Oddział jej należy do najlepiej uzbrojonych i rozporządza wielką liczbą mułów i koni.

Pani Ghebi udzieliła wywiadu dziennikarzom zagranicznym i zapytana, czy nie obawia się włoskich pułków — odpowiedziała:

„My, kobiety abisyńskie, musimy pomagać naszym mężom w boju, czujemy się na polu bitwy, jak w domu. Wiele pokoleń moich przodków walczyło o niepodległość. Jestem najstarsza w mym rodzie. Na mnie leży obowiązek walczyć o honor i tradycje rodziny. Choć nie jestem mężczyzną — Włochów się nie boję. Są to ludzie zniewieściali i broń ich, choć współczesna, nie starczy, by zrównoważyć męstwo naszych zatwardziałych w walkach wojowników”.

Prócz p. Ghebi udały się na front także i inne kobiety, m. in. żona dowódcy rasa Mikaela, który dowodzi frontem w Ogadenie. Dzielna ta kobieta chce towarzyszyć mężowi w bojach, pomimo wyraźnych zakazów samego króla - królów. „Jakżeż to” — oświadczyła — „pozostawię męża samego, zmarła cesarzowa Taitu towarzyszyła w pierwszych linjach swemu mężowi Menelikowi podczas słynnej bitwy pod Aduą. Sławę zwycięstwa dzieliła z cesarzem. Mąż mój jest dzielnym wojownikiem, tacy żołnierze są zawsze w bojach ranni, któż będzie przewiązywał mu rany i doglądał go podczas choroby?” Piękny ten, choć wojowniczy rys charakteru abisyńskich niewiast przysporzy zapewne dużo kłopotu armjom włoskim na terenie, gdzie nietylko ludzie walczą z ludźmi, lecz i z przyrodą.

Jaką jest naprawdę Abisynja

Dzieje walk Menelika II i Haile Selassie o niepodległość Etjopji

W prasie sowieckiej ukazał się niezwykle ciekawy artykuł Karola Radka o Abisynji, interesujący nietylko przez zwarty sposób ujęcia całokształtu tego problemu, ale i absolutnej bezstronności, wynikającej z równej.. nieprzychylności do włoskiego faszyzmu i etjopskiego feudalizmu. Ciekawsze wyjątki z tego artykułu streszczamy poniżej:

LUDNOŚĆ I KRAJ.

Ludność abisyńska nie umie zgoła zużytkować naturalnych bogactw kraju. Feudalni panowie, stanowiący rządzącą klasę, nie troszczą się bynajmniej o rozwój sił produkcji.

Rolnictwo etjopskie jest bardzo zacofane. Dla uprawy ziemi chłop etjopski posługuje się jeszcze motyką i taczkami iście średniowiecznych kształtów. Trzoda szuka pożywienia w lasach i na stokach gór. Nikt się nią nie zajmuje. Skóry, jeden z głównych przedmiotów eksportu, nie są garbowane i kraj traci wiele pieniędzy, wywożąc tylko surowiec w jego pierwotnym stanie.

Ludność mieszka w ziemnych lepiankach. Kraj liczy bardzo niewiele miast, ale nie należy sobie wyobrażać, że miasta te są środowiskami jakiejś ekonomicznej aktywności. Są to raczej administracyjne centra danych prowincji, lub punkty przecięcia dróg handlowych. Bardzo trudno jest oszacować handel zagraniczny Abisynji. Przewóz dokonywujący się linją kolejową Dżibutti — Addis Abeba, osiągał w najkorzystniejszych latach 25 miljonów dolarów. Głównemi artykułami eksportu jest kawa i skóra: głównym artykułem importu są wyroby tekstylne. Handel znajduje się w rękach Greków, Armeńczyków i Hindusów. Japonja uzyskała w ostatnim czasie pierwsze miejsce w imporcie towarów tekstylnych. Artykuły importowane do Abisynji są bardzo pośledniego gatunku, gdyż ludność nie może sobie pozwolić na dobry towar.

Rzemiosło istnieje tylko przy dworach wielkich potentantów, albo przy klasztorach. Chłop zadawala się temi przedmiotami, które sam zrobić potrafi. Znaczna część ziemi należy do kościoła.

PIERWSZE NAJAZDY EUROPEJCZYKÓW.

W dalszym ciągu artykułu opisuje Radek pierwsze najazdy Europejczyków — Francuzów, Włochów, a przedewszystkiem Anglików — na ziemie etjopskie. Mocarstwa europejskie dążyły głównie do opanowania wybrzeży afrykańskich Czerwonego Morza, należących do królików abisyńskich. Wówczas na dworach feudalnych powstał niepokój: życie stawało się coraz trudniejsze — zbliżała się burza. Książę feudalny prowincji Choa, który przybrał imię Menelik II, chciał zjednoczyć Abisynję celem odparcia najazdu kapitału europejskiego.

MENELIK II — TWÓRCA NOWCZESNEJ ETJOPJI.

Menelik zaczął wpierw paktować, by unieszkodliwić swych etjopskich konkurentów, a następnie zawarł umowę z Włochami, którzy wydawali mu się z pośród potęg europejskich przeciwnikiem najmniej groźnym i oddał im ziemie, stanowiące dzisiejszą Erytreę. Kiedy jednak Włosi zaczęli dowolnie interpretować amharyski tekst zawartego w roku 1889 traktatu, chcąc ustanowić protektorat swój nad całą Etjopją, wówczas Menelik chwycił za broń, której sami Włosi mu dostarczyli i zadał im kilka klęsk, ukoronowanych bitwą pod Aduą w r. 1896...

Cudzoziemcy, przybywający coraz liczniej do Abisynji otworzyli Menelikowi oczy na sprzeczności interesów wielkich potęg europejskich.

Wówczas wysłał cesarz synów swych książąt do Europy — na zwiady. Wyszukał sobie doradców wśród Szwajcarów i Niemców, ponieważ pojął, że Niemcy, owe młode i potężne państwo imperjalistyczne, dążące do swego „miejsca pod słońcem”, może stać się się jego sprzymierzeńcem w walce przeciw otaczającym go wielkim mocarstwom. Bał się szczególnie Wielkiej Brytanji, której posiadłości otaczały jego kraj z wszystkich stron. Od Niemców dowiedział się Menelik o doniosłości jeziora Tsana, które mogło stać powodem zaborczych zamierzeń angielskich. Francja intrygowała zaś zarówno przeciw Anglji jak i przeciw Włochom. Dlatego dał Menelik Francuzom koncesję na budowę kolei z Dżibutti do Addis Abeba. Ale opóźnił umyślnie ukończenie tej budowy, ponieważ obawiał się, że Francja, Anglja i Włochy dojdą rychło do porozumienia i użyją tej linji kolejowej dla celów wojennych przeciw niemu. Toteż kolej ukończona została dopiero w r. 1916.

Kiedy Wielka Brytanja i Francja, uregulowały kwestję Egiptu i zbliżyły się do siebie rozpoczął Menelik tajne konszachty z Rosją i Niemcami. Mimo całej swej inteligencji i całej energji nie mógł więcej zrobić. Menelik umarł w r. 1913. Był twórcą: monarchji absolutnej opartej o feudalizm, która przygotowała się do wymogów kapitalizmu, ale sama nie wkroczyła jeszcze na drogę kapitalizmu.

PO ŚMIERCI MENELIKA.

Przez trzy lata ukrywała feudalna Etjopja przed całym światem śmierć Menelika, obawiając się by mocarstwa imperjalistyczne nie skorzystały z tej sytuacji i by feudalni panowie nie rozdarli kraju na strzępy. Siły, które Menelik zjednoczył dokoła swej osoby, zgrupowały się jużto dokoła jego wdowy, proklamowanej jako regentka, jużto dokoła jego córki, proklamowanej jako cesarzowa, jużto dokoła jego wnuka Li - Jassu, który chciał powrócić do obyczajów prawdziwie feudalnych. Ale już urodził się prawdziwy kontynuator jego dzieła: młody syn rasa Harraru Taffari Makkonen, który w osobie swej personifikował tendencje polityki Menelika.

HAILE SELASSIE.

Po cichu walczył ras Taffari przeciw odśrodkowym siłom feudalnym i powstrzymał Abisynję od udziału w wojnie światowej. Wojna skończyła się, a Etjopja zachowała swą niezależność. Ale ras Taffari Makkonen czuł już, że zbliża się nowa burza.

W Wersalu nie otrzymali Włosi żadnych kolonij. Zaczęli więc dążyć do zdobycia Abisynji. Ponieważ Anglicy przywłaszczyli sobie Sudan i urządzili tam plantację bawełny, można było przewidzieć, że będą się szczególnie interesowali jeziorem Tsana. Ras Taffari nauczył się po francusku, studjował literatury europejskie i wysłał setki młodych Abisyńczyków do szkół europejskich. Udał się również sam do Europy, by wystarać się o przyjęcie swego kraju do Ligi Narodów, celem uchronienia go od okupacji cudzoziemskiej. Przyrzekł znieść niewolnictwo i przeprowadzić reformy, chociaż wiedział, że panowie feudalni i Kościół sprzeciwią się temu.

Ras Taffari usiłował skonsolidować potęgę Abisynji, zachowując obecny ustrój socjalny. Zostawszy cesarzem i przybrawszy nazwisko Haile Selasie stworzył centralny Rząd, stworzył ministerja, powierzył szereg ważnych stanowisk ludziom niskiego pochodzenia, synom małych właścicieli ziemskich, a nawet synom chłopów. Wprowadził pewien ład w systemie podatkowym i starał się ograniczyć przywileje panów feudalnych, mianując wszędzie swych urzędników. Stworzył szkoły, do których przyjmuje dzieci wszelkiego pochodzenia, a nie wyłącznie z domów szlacheckich. Stworzył gwardję cesarską, liczącą 15.000 ludzi, którą powierzył mustrze zagranicznych oficerów, aby jaknajlepiej ją wyćwiczyć i zabezpieczyć się dzięki niej przeciwko ewentualnym atakom niezadowolonych feudałów. Zaczął również organizować armję regularną. Ale nie mając czasu na jej utworzenie, starał się na gwałt zreorganizować szerokie masy wojowników. Stworzył sieć telegraficzną, liczącą ponad 3000 km. oraz stacje radjowe i zaczął kupować samoloty. A nawet założył warsztaty fabrykacji broni.

Delegatom, przysłanym przez Ligę Narodów mógł Haile Selassie pokazać z melancholijnym uśmiechem swe usta wyi szereg szkół, w których kilkaset dzieci niewolników śpiewały piosenkę:

„NIE JESTEŚMY JUŻ NIEWOLNIKAMI”.

Pokazał swym gościom swój parlament, w którym sam jeden tylko wygłasza przemowy na temat postępu. Tym melancholijnym uśmiechem zdawał się mówić, że pomimo ciężaru feudalnego dziedzictwa ma nadzieję kraj swój obronić dzięki temu, co pomimo wszystko zdołał stworzyć, oraz dzięki kłótniom, dzielącym mocarstwa imperjalistyczne.

Wybiła godzina próby. Włoski imperjalizm skoczył Abisynji do gardła. Pańszczyźniani chłopi etjopscy wyruszyli na wojnę pod dowództwem właścicieli ziemskich i małej grupki młodych Abisyńczyków, którzy chcą, by kraj ich wszedł na nowe tory. Jeżeli ludowe masy Etjopji nie wykażą w tej wojnie najwyższej odwagi i olbrzymiej wytrwałości, wówczas zdarzyć się może, że państwa imperjalistyczne położą jej kres przez zawarcie kompromisu z Włochami, nawet gdyby Włosi nie odnieśli żadnego zbrojnego zwycięstwa.

Kończąc swój artykuł wyraża jednak Radek przekonanie, że wewnętrzne siły Abisynji są jednak zdolne do obronienia niezależności kraju, nawet „jeśliby te wypadki nie wyzwoliły w Europie owych sił, które jedyne są w stanie uchronić narody kolonjalne od pańszczyzny i niewolnictwa“...

„Ciotka“ Negusa

W pewnym hotelu w Nowym Jorku stanęła pewnego dnia czarna dama, podając się za księżnę abisyńską, ciotkę Negusa. Towarzyszyły jej dwie damy dworu i konsul z Marokko. Księżna, ubierająca się w narodowe stroje etjopskie, wywołała duże zainteresowanie i została uroczyście przyjętą.

Gubernator Pensylwanji przedstawił księżnę władzom stanowym, a księżna pdoczas wizyty wyjawiła swe nazwisko, brzmiące Rassari Heszla Tamayawa, następnie udzieliła posłuchania słynnemu bokserowi murzyńskiemu, niedawnemu pogromcy Baera, Joe Louis‘owi. Miejscowa radjostacja zaproponowała księżnej odśpiewanie przed mikrofonem kilku pieśni etjopskich, oczywiście za wysokiem honorarjum.

Księżna z każdym dniem budziła coraz większą sensację, na ulicach i w sklepach. Od towarzysza księżnej, konsula z Marokko, dowiedziano się, że jest ona córką walecznego księcia Jokobu Hyllu, który padł pod Aduą.

Niestety konsul popełnił małą omyłkę. Mianowicie data urodzenia podana przez konsula wypadła—na 10 lat po bitwie pod Aduą.

Zorjentowawszy się w tem, dziennikarze amerykańscy telegrafowali do Addis Abeby, skąd nadeszło odpowiedź, że księżna taka wogóle nie istnieje i że cała historja polega na zwykłem oszustwie. Wówczas rozpoczęła właściwe kroki policja, która po krótkim czasie ustaliła, że niedoszła ciotka Negusa jest śpiewaczką kabaretową, urodzoną na Antyllach, a jej nieodłączny towarzysz, „konsul z Marokko“, ma tyle wspólnego z Marokkiem, że swego czasu sprzedawał tam wyroby kosmetyczne.

Lew nubijski

na straży skarbów „króla królów“

W związku z zarządzeniami ochronnemi, wydanemi przez cesarza Abisynji na wypadek bombardowania Addis - Abeby, skarby koronne umieszczone zostały w specjalnym schronie betonowym, wybudowanym w ogrodach cesarskich. Miejsce, w którem przechowano skarby, utrzymane jest w tajemnicy. Na dworze cesarskim opowiadają jednak, że wejścia do schronu, w którym umieszczono skarby, pilnuje potężny lew nubijski. Tylna ściana olbrzymiej klatki ze lwem przylega do drzwi, wchodzących do schronu.

Wśród skarbów, tak zazdrośnie strzeżonych, znajdują się cenne pamiątki historyczne, jak złoty naszyjnik królowej Saby, korona cesarza Teodora, zabrana po zwycięstwie wojsk angielskich pod Magdala i samobójstwie cesarza w r. 1868, jako trofeum wojenne do Londynu. Koronę tę głównodowodzący wojskami angielskiemi lord Napier złożył królowej Wiktorji. Odtąd przechowywaną była w skarbcu królewskim w Tower. W roku 1925 w czasie pobytu w Londynie ówczesnego regenta Abisynji Ras - Tafari, otrzymał on z rąk króla Jerzego pamiątkową koronę, którą w kilku lat później ozdobił swą skroń jako cesarz Abisynji. Poza tem znajduje się w skarbcu cesarskim wspaniała, drogiemi kamieniami wysadzana korona cesarza Menelika II oraz berło złote darowane obecnemu cesarzowi przez króla angielskiego. Większą część klejnotów koronnych stanowi wspaniały zbiór brylantów i pereł, ulubionych klejnotów cesarzowej Zaiditu.

Heroldowie Salomona

Zarządzenia cesarza Abisynji podawane są do wiadomości poddanych w sposób niepozbawiony oryginalności. W Addis Abebie na każdem skrzyżowaniu ulic odczytuje je głośno grupa młodzieńców, których ludność nazywa „heroldami Salomona“. Po odczytaniu orędzia, czy rozkazu cesarskiego heroldowie rozbiegają się na wszystkie cztery strony świata, niosąc wieść do najbliższej siedziby, skąd w ten sam sposób dotrze stopniowo do najodleglejszych zakątków kraju. Prymitywny ten sposób — przypominający organizację sztafet perskich i greckich, zachował się w Abisynji głównie w tych prowincjach, gdzie nie dotarły jeszcze zdobycze nowoczesnej cywilizacji w formie telefonów i telegrafów.

„Heroldowie Salomona', występujący na ulicach Addis Abeby ze względu na połączenia telefoniczno - telegraficzne, jakie stolica Abisynji posiada ze wszystkiemi najważniejszemi ośrodkami kraju, są anachronizmem, tolerowanym jedynie ze względu na dawną tradycję.

Tajemniczy samolot

w dziewiczych lasach Kanady

Według doniesień z Quebec (Kanada), strzelcy kanadyjscy znaleźli w dziewiczym lesie w odległości 150 kilometrów od Edmundstone szczątki jakiegoś samolotu. Jak przypuszczają są to szczątki aparatu Francuzów Nungessera i Coli, którzy w roku 1927 wystartowali z Francji do lotu transatlantyckiego i o których losie od tego czasu brak było jakiejkolwiek wieści.

Żegluga polarna

Według doniesień pism sowieckich, dwa sowieckie statki frachtowe „Anadir'' i „Stalin'' przybyły z Władywostoku do Murmańska, przebywając po raz pierwszy drogę wzdłuż północnych wybrzeży Syberji poprzez północny ocean Lodowaty. Prasa sowiecka przypisuje faktowi temu duże znaczenie nietylko ze względu na znaczną oszczędność czasu, ale w daleko większym stopniu ze względów strategicznych. Po raz pierwszy w historji żeglugi posowieckiej — piszą dzienniki — ustalone zostało połączenie bezpośrednie pomiędzy zagrożonym na wschodzie Władywostokiem i sowieckiemi portami północnemi i, co w ewentualnej przyszłej wojnie mieć będzie duże znaczenie.

Jak podaje prasa sowiecka, w lecie przyszłego roku ustanowiona będzie regularna komunikacja pomiędzy Murmańskiem i Władywostokiem.

Podbiegunowa poczta

Ciekawe szczegóły przynoszą pisma zagraniczne o organizacji poczty podbiegunowej. Osady rybackie, położone nad brzegiem morza Barentza i najdalej wysunięte okolice oceanu Lodowatego otrzymują pocztę w czasie lata zapomocą łódek motorowych lub samolotów pocztowych. Zimą, w okresie lodów i śniegu, poczta posługuje się, bądź sankami, zaprzężonemi w psy polarne, bądź zapomocą najszybszego zwierzęcia tundry — renifera. W chwili obecnej Rosja naprzykład rozporządza 106 reniferami — pocztyljonami, które obsługują 7 punktów pocztowych tundry na przestrzeni 674 km. Najdłuższy odcinek, jezioro Łow — Krasnosielje, tam i z powrotem wynoszący 720 km. zaprzęg 9 reniferów przebiega w przeciągu 6 dni.

Depesze nocne z piątku na sobotę

Propozycje Mussoliniego

Faszyzm włoski chce koniecznie uniknąć sankcyj

Rzymski korespondent „Intransigeant", podaje następujące 5 punktów, na których zasadzie Włochy zgodziłyby się rozpocząć rokowania w sprawie Abisynji.

1) Abisynja jako niezdolna do samodzielnego rządzenia się zostanie oddana pod władzę Ligi Narodów.

2) Zostanie ustanowiona międzynarodowa organizacja kontroli Abisynji. Włochy otrzymają mandat nad terytorium, znajdującem się na pograniczach, podczas gdy centralny ośrodek Abisynji pozostałby pod władzą Negusa.

3) Włochy zachowają jako kolonię prowincje Tigre, której ludność sama oddała się pod opiekę włoską.

4) Wojska abisyńskie zostaną rozbrojone.

5) Abisynja otrzyma wyjście gospodarcze na morze w postaci strefy wolnej na terytorjum Erytrei np. w Assab.

W rzymskich kołach dyplomatycznych, jak zapewnia korespondent, liczą wiele na premiera Lavala, iż ułatwi on przyjęcie tych propozycyj, zarówno przez Ligę Narodów i Abisynię, jak i przez Anglię. Propozycje te nie mają jeszcze charakteru planu ostatecznego. (PAT)

***

„L'oeuvre" donosi na podstawie informacyj z Rzymu, iż Mussolini, chcąc za wszelką cenę uniknąć sankcyj gospodarczych, gotów byłby pójść na następujące ustępstwa:

1) Stanąłby na stanowisku, że wycofanie dwóch dywizyj z Libji nie wymaga w odpowiedzi, wycofania jednostek floty wojennej brytyjskiej z morza Śródziemnego.

2) Zobowiązałby się do wstrzymania kroków wojennych do czasu uzyskania odpowiedzi brytyjskiej.

3) Do tego czasu również zostałaby wstrzymana dalsza wysyłka wojsk.

4) Gdyby W. Brytania uznała sugestje włoskie za możliwe do przyjęcia, odesłanoby je do komitetu 5-ciu lub komitetu 13-tu, słowem do rozważenia przez organy Ligi Narodów.

To, zdaniem „L'oeuvre" stanowi największe ustępstwo ze strony Mussoliniego, zważywszy na dotychczasowe jego stanowisko wobec Ligi. W czasie rokowań, któreby nastąpiły, Włochy przedstawiłyby już znane z prasy warunki, t. j. oddanie pod całkowity wpływ Włoch prowincji Tigre, Harraru i Ogadenu i roztoczenie pewnego rodzaju protektoratu Ligi nad pozostałą częścią Abisynji. Dziennki zgodnie przyznają, iż dla rozstrzygnięcia sporu abisyńsko-włoskiego sprawa procedury jest zarówno trudna do rozwiązania jak i meritum sprawy.

Przed ofensywą włoską

Według informacji ze źródeł angielskich armja włoska na froncie północnym przygotowuje się do ofensywy, która rozpocznie się zapewne w nadchodzący poniedziałek dnia 28 b. m. jako w rocznicę marszu faszystowskiego na Rzym. Mało jest prawdopodobieństwa, aby Abisyńczycy stawiali opór na drodze do Makalle, gdyż żadnych większych sił tam nie zgromadzono.

Abisynja nie ustąpi

Z Addis Abeby donoszą: Jeden z dostojników abisyńskich oświadczył ponownie dziennikarzom, że wszelkie próby rokowań pokojowych nie mogą mieć widoków powodzenia, dopóki Włosi zajmują choć jeden metr kw. ziemi abisyńskiej w Tigre. Gdyby cesarz — oświadczył on — zgodził się na rokowania, straciłby natychmiast tron.

Spisek na Kemala

STAMBUŁ, PAT. Wedle dziennika „Kouron" śledztwo w sprawie spisku na Kemala Ataturka miało ujawnić nowe jego rozgałęzienia. Dokonano licznych aresztowań, m. in. aresztowano 40 osób w Ankarze.

Uroczystości 15-lecia

w organizacji ceglarzy we Lwowie

W organizacji zawodowej lwowskich ceglarzy odbyła się w bież. miesiącu piękna uroczystość z okazji 15-letniego istnienia związku zawodowego.

O godz. 11 przed poł. sala przy ul. Zielonej 7 wypełniła się po brzegi. Na uroczystość przysłały delegatów i sztandary wszystkie bratnie związki zawodowe. Uroczystość rozpoczął „Chór Robotniczy" odśpiewaniem pieśni, poczem słowo wstępne wygłosił prezes Związku tow. Szmyrko. Następnie przemawiali od OKR. PPS. tow. Szczyrek, od USDP. tow. Buniak, od Komisji zawodowej tow. Schulz, w imieniu „Bundu" tow. Szerer, następnie przedstawiciele poszczególnych związków. Część artystyczną tej uroczystości wypełniły produkcje muzyczne i chóralne zespołów robotniczych i deklamacje.

Towarzysze ceglarze zasłużyli w zupełności na składane im przez wszystkich słowa uznania. Założyli swój Związek przed 15 laty pod znakiem czerwonego sztandaru i organizacji swej w olbrzymiej większości pozostali wierni. Ich siłą jest solidarność. Jej mają do zawdzięczenia długi szereg akcji i wygranych strajków.

Proces o zabójstwo na ćwiczeniach wojskowych

Został doręczony akt oskarżenia w procesie wojskowym, wynikłym na tle nieszczęśliwego wypadku w czasie nauki strzelania w koszarach.

Na dziedzińcu 72 pułku piechoty w Radomiu podczas szkolenia w strzelaniu rekrutów, szeregowiec, Izrael Gelbard, postrzelił drugiego szeregowca Stanisława Rosiaka. Rosiak zmarł wkrótce potem w szpitalu wojskowym. Szeregowiec Gelbard pociągnięty został do odpowiedzialności karnej o spowodowanie zabójstwa przez nieostrożność.

Szkolący rekrutów plutonowy Chojnacki, odpowiadać będzie za brak dozoru. W charakterze świadków powołano całą kompanję żołnierzy, która odbywała naukę strzelania. Proces odbędzie się w Warszawskim Sądzie Okręgowym w dniu 5 listopada.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Samolot pasażerski przybywający z Londynu z 7 pasażerami rozbił się poza granicami lotniska w Haeren (Belgja). 2 pasażerów jest rannych pozostali oraz załoga ocaleli lub odnieśli lekkie obrażenia.

— Ze źródeł chińskich donoszą, że przeszło 100 osób żołnierzy i ludności cywilnej zginęło wskutek wybuchu w składzie amunicji w Lan-Czou w prowincji Kan-Su.

— Jak donosi „L'Intransigeant" nastąpiła pomiędzy władzami francuskiemi i niemieckiemi, na moście granicznym Kehl wymiana 5-iu więźniów, skazanych za szpiegostwo. Władze francuskie wydaliły 2 osoby podejrzane o szpiegostwo, podczas gdy władze niemieckie uwolniły 3 więźniów.

— Pożar lasów w południowej Kalifornji, trwający od środy, dokonał prawdziwego spustoszenia na dużej połaci kraju. Straty wyrządzone przez pożar obliczają na 8 miljonów dolarów.

DEPESZE OSTATNIE NA STR. 1 i 2

Lekceważenie zarządzeń Komisarza Demobilizacyjnego na Górnym Śląsku

Z początkiem roku bieżącego odbywały się w hucie „Silesia" w Lipinach redukcje i turnusy. — Związek Rob. Przem. Met. w Polsce zwrócił się w sprawie swoich członków do Kom. Dem., co odniosło ten skutek, że p. inż. Maske wydał zarządzenie, iż członkowie klas. zw. met. Brzoska i Nowak winni nadal pracować. — Było to z początkiem marca. Dyrekcja huty „Silesia" nie zastosowała się do tego i upłynęło parę tygodni, nim oświadczyła to p. Kom. Dem., a w dodatku udzieliła wykrętnej odpowiedzi.

Na skutek ponownej interwencji sekretarza Okr. Zw. Metalowców, wydał p. Kom. Dem., inż. Maske, drugie zarządzenie, żądając bezwzględnego przyjęcia tych dwuch robotników do pracy, co miało nastąpić od 1 maja b. roku Lecz Śl. Kop. i Cynk. Sp. Akc. pozwoliły kierownictwu huty na zlekceważenie i tego zarządzenia, i robotnicy do dziś dnia nie pracują.

Sekretarjat Okr. w Katowicach wystąpił w imieniu poszkodowanych robotników ze skargą do Sądu Przemysłowego w Świętochłowicach. Na pierwszej rozprawie postanowił Sąd przeprowadzić wywiad u Komendanta Demobilizacyjnego 17 października odbyła się druga rozprawa i Śl. Kop. i Cynk. przegrały proces. Ponieważ skargą objęta była tylko kwota zarobku, utraconego za miesiąc maj, musi na mocy wyroku wypłacić Spółka każdemu robotnikowi 150 zł.,

Sekretarjat Okr. Zw. wniósł pismo do Gen. Dyrekcji Spółki, czy chce dobrowolnie za te dalsze miesiące (narazie do listopada b. r. wypłacić, bo inaczej zmuszony będzie wystąpić ze skargą o odszkodowanie za każdy miesiąc, aż do ponownego przyjęcia ich do pracy.

Poezje Tadeusza Peipera

Czołowy „awangardzista" wydał obecnie tom swoich poezyj p. t. „Poematy". Zbiór ten obejmuje szereg utworów z dawnych tomików, obecnie już wyczerpanych. Znajdziemy w nim utwory od najradykalniejszych „awangardowych" do umiarkowanych, o ile oczywiście można wogóle mówić o umiarkowanej twórczości autora. Do tych „umiarkowanych" należą m. in. nieskonfiskowane fragmenty z poematu „Naprzykład", który w tak zw. okresie brzeskim uległ konfiskacie, co odbiło się głośnem echem w całym kraju.

Kto chce zapoznać się z twórczością autora na przestrzeni kilkunastu lat, twórczością zresztą bardzo oryginalną i o dużej skali zainteresowań, winien przeczytać „Poematy".

Tom poezyj Peipera ukazał się nakładem Koła Wydawniczego „Teraz", Kraków, Rynek Gł. 39.

Przedłużenie ważności biletów turystycznych

Zarządzeniem Ministerjum Komunikacji ulgowe bilety turystyczne 1000 i 2500-kilometrowe, których ważność miała się skończyć w dniu 31 b. m., zostały przedłużone, ze względu na przypadające święta i niedzielę, do 4 listopada b. r. Jest to szczególnie ważne dla tych turystów, którzy nie wykorzystali w pełni swych biletów i mają obecnie okazję do uczynienia tego w czasie zbiegu uroczystości Wszystkich Świętych i Zaduszek z niedzielą, 3 listopada. Ulgowe bilety turystyczne powyższego rodzaju przysługują członkom Polsk. Tow. Tatrzańskiego, Polsk. Związku Narciarskiego, Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego, Polsk. Związku Kajakowego i Tow. Tur. „Beskidenverein".

Wiadomości Sportowe

Z dnia

POLSKA ZAPŁACIŁA ODSZKODOWANIE CZECHOSŁOWACJI. W związku z odwołaniem w ostatniej chwili meczu bokserskiego o puhar środkowej Europy Polska — Czechosłowacja, Czesi ponieśli straty w wysokości 3 tys. kor. czeskich, wydanych na przygotowania do meczu. Po otrzymaniu o tem zawiadomienia, Polski Związek Bokserski w Poznaniu niezwłocznie przeszłał do Pragi wymienioną kwotę.

WYPADEK ROTHOLCA. Świetny pięściarz reprezentacyjny, Rotholc (Gwiazda) stał się przyczyną wypadku samochodowego. Rotholc odsługuje służbę wojskową w 3 baonie czołgów jako szofer i prowadząc samochód wojskowy wpadł na zakręcie na słup tedegraficzny, Rotholc nie poniósł żadnego szwanku, ale jadący z nim strzelec Porański doznał kilku poranień.

WARSZAWA OTRZYMA WIELKĄ SALĘ SPORTOWĄ. Mimo zbliżających się chłodów, prace budowlane nad wykańczaniem pozostałych części gmachu Polskiej YMCA nie będą zaniechane.

Wubldowaną w gmachu Polskiej YMCA wielką salę gimnastyczną zarząd YMCA postanowił udostępnić dla imprez publicznych. Sala ta obliczona jest na 1000 widzów.

Sport robotniczy

KURS PRZODOWNIKÓW GIMNASTYKI I. R. O. W. F. organizuje 3-mies. Kurs przodowników gimnastyki szwedzkiej. Opłata zł. 1.50 miesięcznie. Ćwiczenia odbywają się w środy i piątki godz. 19 — 20. Zapisy przyjmuje sekretarjat Ośrodka (Czerwonego Krzyża 20) codziennie godz. 18 — 20.

Tenis

OFICJALNA LISTA TENISISTÓW. Oficjalna lista klasyfikacyjna polskich tenisistów przedstawia się następująco:

Panie: 1) J. Jędrzejowska, 2) Volkmar — Jacobsonowa, 3—4) Z. Jędrzejowska i Naumanówna, 5) Rudowska (Pomorze), 6) Lilpopówna (Warszawa).

Panowie: 1) Hebda, 2) Tarłowski, 3) Witman. 4—6) Majewski, Pawłowski, Spychała (Warszawa). Niesklasyfikowano z powodów niedostatecznej liczby turniejów Tłoczyńskiego, Altschulera, Stahla i Forstera.

Juniorzy: 1) Kurman (Lwów), 2) Gotschalk (Warszawa), 3) Ksawery Tłoczyński (Poznań), 4) Czajkowski (Kołomyja), 5) Strzelecki (Warszawa).

Gry sportowe

KOMISARZ W OKRĘGU WARSZAWSKIM PZGS. wyznaczone na najbliższy poniedziałek walne zebranie warszawskiego okręgowego Związku Gier Sportowych nie dojdzie do skutku, gdyż zarząd Polskiego Związku Gier Sportowych postanowił mianować chwilowo komisarza na okręg warszawski w osobie kpt. Władysława Dobrowolskiego.

Piłka nożna

SZKOCJA BIJE IRLANDJĘ. Rozegrany w Belfaście mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Szkocji i Irlandji zakończył się zwycięstwem Szkocji 3:2 (2:0). Do pewnego stopnia sensacją była liczba widzów, która wyniosła tylko 5 tys., co jak na stosunki angielskie jest bardzo mało. Tak mała frekwencja spowodowana została przez burzę i ulewę.

MECZ PIŁKARSKI WARSZAWA — GDAŃSK. Dnia 3 listopada o g. 14-ej rozegrany zostanie w Gdańsku międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk.

Skład reprezentacji Warszawy zostanie ustalony w niedzielę po meczu o mistrzostwo Ligi Legja — Warszawianka.

Hokej

POZNAŃSCY CZARNI PROWADZĄ W MISTRZOSTWACH HOKEJU ZIEMNEGO. W Poznaniu odbywają się mistrzostwa Polski w hokeju ziemnym. Udział w tych mistrzostwach biorą poza drużynami poznańskiemi jedynie gnieźnieńska Stella.

Chwilowo w tabeli prowadzą poznańscy Czarni przed WKS. z Poznania i Stelą z Gniezna.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE" 1)

CZERWONA ARMJA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Młody student z uniwersytetu Szanghajskiego, który pojechał do swego rodzinnego miasta Yoczau w Hunan na ostatnie wakacje letnie, przybył tam akurat w parę godzin po zajęciu Yoczau przez Piątą Czerwoną Armję Chin.

A teraz opowiada mi następującą historję:

Kiedy dojeżdżał statkiem do Hankau, pochował książki i rzucił za burtę wszystkie nowoczesne pisma z artykułami na tematy ekonomiczne lub społeczne. Nie znaczy to, aby był komunistą, lub wiózł pisma komunistyczne, ale militaryści w Hankau rozstrzeliwali ludzi dla mniej uzasadnionych powodów, niż czytanie artykułów z dziedziny ekonomji. Gdy się jest pytanym, można powiedzieć, że się handluje opjum, ale niebezpiecznie jest się przyznać, że się czytało artykuł pisany przez komunistę lub o komuniście.

Student przesiadł się na inny statek w Hankau i dojechał do Czilisżan, ale tam stali przez kilka godzin, ponieważ słychać było strzelanie w Yoczau, oddalonem o dwie mile. Nikt nie wiedział, co się stało, ale przypuszczano, że może zbuntowały się wojska albo jakiś nowy generał doszedł do wniosku, że miasto powinno należeć do niego.

Wkońcu statek skierował się ostrożnie w stronę Yoczau. Student zostawił cały swój bagaż na statku, kilka książek ukrył w trawie na wybrzeżu jeziora — i wyruszył celem zbadania sytuacji.

Spędził pięć dni na statku, jako pasażer na pokładzie — był brudny i zmęczony. Gdyby nie długie palto, które niósł na ręce, wyglądałby jak biedny robotnik. Gdy przeszedł przez bramę otoczonego murem miasta Yoczau, spotkał sprzedawcę jarzyn i zapytał:

— Czy bezpiecznie jest dla mnie wejść do miasta?

— Tak. Czy został pan dopiero zwolniony z więzienia?

— Nie — odpowiedział zdumiony student. — Właśnie przyjechałem statkiem z Szanghaju. Co to ma znaczyć :czy nie zostałem zwolniony z więzienia?

— Czerwona Armja zajęła to miasto i wszyscy więźniowie zostali zwolnieni. Bramę więzienia wywalono. Powinien pan to teraz zobaczyć. Wygląda pięknie.

— Czy miasto zostało obrabowane?

— Obrabowane? Nie! Stąd pan wziął tę wiadomość? Sklepy spoczątku zamknięto, ale teraz niektóre z nich otworzono spowrotem — i prowadzą handel normalnie. Jeden sklep jubilerski, będący własnością bogatych ludzi, został rozwalony, ale to wszystko.

Student opowiadał dalej:

— Pożegnałem się i popędziłem przez ulice w stronę swego domu, chciałem bowiem przekonać się, co się stało z moją starą matką. Spotkałem wielu „czerwonych" żołnierzy, idących ulicą. Byli młodzi; mundury nosili takie same, jak żołnierze wojsk rządowych — z tą różnicą, że każdy z nich miał czerwony znak na lewym rękawie. Nie zwracali na mnie uwagi, póki nie zdecydowałem się włożyć swego długiego palta. Nie wiedziałem, że palto nadawało mi wygląd burżuja, ale tak było. Niektórzy „czerwoni" żołnierze odwracali się za mną, obrzucając mnie gniewnemi spojrzeniami, a jeden z nich podszedł i chwycił mnie za rękę.

— Co tutaj robisz? — zapytał.

Odpowiedziałem, że właśnie zszedłem z okrętu.

— No, przyjacielu, pójdziesz teraz ze mną — rzekł.

Nie czułem strachu, gdyż zadowolony byłem, że zobaczę „czerwonych" żołnierzy. Ale on tego nie wiedział. Wiedział tylko, że wyglądam jak burżuj, a nie jak robotnik lub chłop. Poprowadził mnie przez ulice do jakiegoś budynku, a tam postawił przed innym „czerwonym" żołnierzem, mówiąc:

— Towarzyszu kapitanie, chwyciliśmy tego człowieka.

Oficer, wyglądający zupełnie tak jak inni żołnierze, powiedział:

— Proszę usiąść — a gdy odpowiedziałem:

— Dziękuję, proszę usiąść najprzód — usiedliśmy obaj, jeden nawprost drugiego.

— Czem się zajmujecie? — zapytał.

— Jestem studentem na wydziale ekonomicznym na uniwersycie w Szanghaju. Dopiero co zszedłem ze statku.

Poprosił mnie o dowód, że mówię prawdę, na co pokazałem mu odznakę swego uniwersytetu.

— Należycie do klasy inteligenckiej — rzekł. — Oczywiście ,rozumiecie jasno działalność Czerwonej Armji. Jakie jest wasze stanowisko wobec nas?

Wytłumaczyłem mu, co myślałem i czytałem — i opowiedziałem o pismach, które wrzuciłem do rzeki w pobliżu Hankau, oraz o książkach, które schowałem na wybrzeżu jeziora. W swoim pakunku miałem różne interesujące rzeczy i poprosiłem, aby pozwolono mi iść i przynieść je na dowód, że jestem także nastrojony rewolucyjnie. Powiedział. „Dobrze", wyjął mały notatnik i, oparłszy go na kolanie, napisał: „Ten student wrócił właśnie z Szanghaju i odnosi się z sympatją do naszej działalności. Proszę go przepuścić. Ta przepustka ważna jest na trzydzieści minut. Podpisane przez kapitana Piątej Czerwonej Armji, 4 lipca, godz. 1,30 po południu".

(D. c. n.).

Na froncie walk robotniczych

Strajki robotnicze w obronie praw do życia

Na terenie Lwowa

(Kor. własna).

Ciężkie warunki pracy, nieprzestrzeganie ustaw o ochronie pracy powodują stały wzrost fali strajkowej.

Warsztat za warsztatem, przedsiębiorstwo za przedsiębiorstwem zalewane jest przez tę falę, która świadczy o wyczerpywaniu się cierpliwości u znękanych pracowników. W jednym tylko ub. tygodniu było do zanotowania 7 strajków. Z tych największy pod względem ilości uczestników, strajk w firmie brukarskiej „Strada" zakończony został zwycięstwem. Robotnicy dzięki swej solidarności uzyskali podwyżkę płac i zamianę dużych, ciężkich taczek na mniejsze. Zakończony został strajk robotników metalowych w firmie „Fabrol", strajk w firmach krawieckich Roth i Ruhdorfer i w Powszechnym Zakładzie Odzieżowym w pasażu Mikolascha. Trwa nadal strajk metalowców w firmie „Geha".

Zaznaczyć przy tem należy, że zarobki w warsztatach są strasznie marne, poza tem fabryczki te zatrudniają w nadmiernej ilości uczniów i terminatorów, którzy pracują prawie za darmo.

Ostatnio akcja strajkowa obejmuje także i tych młodocianych robotników.

Strajk robotników młyńskich w Brodach

13-ty już dzień trwa strajk robotników młynarskich w Brodach. Strajk ma charakter czysto ekonomiczny, gdyż warunki, w jakich tam robotnicy pracowali, były niżej krytyki.

To też dziwi nas, iż mimo spokojnego zachowania się robotników, policja aresztowała trzech członków Zarządu, strasząc strajkujących, iż będą ich tak długo trzymać, aż strajk zostanie zlikwidowany.

Byłoby pożądanem, by czynniki miarodajne zainteresowały się tą gorliwością policji.

Strajk piekarzy w Tarnowie

W ubiegłą sobotę wybuchł strajk w piekarniach Naftalego Rotkopfa (ul. Lwowska 82) i Abrahama Katza (ul. Graniczna) w Tarnowie. Robotnicy zażądali zawarcia umowy zbiorowej, a wobec odmowy właścicieli piekarń — przystąpili do strajku.

W piekarni Rotkopfa właściciel z rodziną postanowił za wszelką cenę strajk złamać. Sprowadził więc podstępnie dwóch robotników z Jasła, którzy jednak, dowiedziawszy się o strajku, odmówili podjęcia pracy i powrócili do domu.

Wręcz brutalnie zachowują się policjanci, a zwłaszcza Sapa, który pozwala sobie na wręcz niebywałe zaczepki pod adresem robotników, a policjant nr. 1303 popija wódkę w piekarni Rotkopfa.

Dwóch robotników: Gaja i Fleischera policja aresztowała i odstawiła do więzienia.

Robotnicy, nie kupujcie pieczywa od Rotkopfa i od Katza. Omijajcie sklepy, w których pieczywo to sprzedają.

O pomoc dla strajkujących młynarzy

Zarząd Główny Związku Robotników Przem. Spożywczego w Polsce, wobec długotrwałego strajku robotników młynarskich w Warszawie wzywa wszystkie oddziały do okazania pomocy materjalnej strajkującym, by słuszna ich sprawa została uwieńczona zwycięstwem.

Wszelkie składki należy kierować pod adresem Warszawa, ul. Długa 21, m. 8 — Oddział Młynarzy, z adnotacją: Dla strajkujących Młynarzy.

Groźba strajku w konfekcji damskiej

W przemyśle konfekcji damskiej w Tarnowie grozi wybuch ciężkiego zatargu. Podczas gdy konfekcja męska pracuje wyłącznie chałupniczym systemem pracy, to konfekcja damska skoncentrowana jest w fabrykach.

W bieżącym tygodniu około 400 robotników konfekcyjnych otrzymało wypowiedzenia pracy. Fabrykanci zamierzają zredukować znaczną część robotników, do stanu fakycznego zapotrzebowania. Do tej pory bowiem robotnicy dzielili się między sobą pracą, aby uniknąć redukcji. Fabrykanci, aby zmniejszyć obciążenie podatkowe i ubezpieczenie społeczne, postanowili zmniejszyć liczbę zatrudnionych, wykorzystując obecny słaby sezon zimowy.

Związek zawodowy zapowiedział bezwzględny opór przeciwko redukcjom. Zanosi się na wybuch strajku, kóry może być wyjątkowo ostry i długotrwały.

Z za kulis Związku Powstańców

Rewelacje b. prez. Zarządu Gł. Zw. Powstańców, p. Lortza, o stosunkach związku

Związek Powstańców Śląskich odgrywa na Śląsku taką rolę jak Związek Legjonistów w pozostałej Polsce. I tu i tam stosunki są analogiczne. Członkowie Zw. Powstańców cieszą się przywilejami i protestują, tak jak członkowie Zw. Legjonistów. Tak samo jak wielu legjonistów, nie godzących się na metody „sanacji", stoi poza związkiem tak samo wielu powstańców, którzy brali udział w akcji plebiscytowej i w powstaniach, znajduje się zdala od Związku Powstańców. Prawdziwych legjonistów jest kilka tysięcy, członków zaś Zw. Legjonistów jest kilkadziesiąt tysięcy. Z powstańcami jest to samo.

Związek ten do przewrotu i podczas przewrotu majowego zajmował wrogie stanowisko wobec Piłsudskiego. O tem winien wiedzieć najlepiej p. Stpiczyński, który chyba przypomni sobie przebieg pierwszego Zjazdu Powstańców w W. Piekarach. Dziś Związek ten, wbrew historycznej prawdzie wmawia w opinję, że zawsze „stał wiernie przy boku Komendanta"!!!

O stosunkach panujących w Związku Powstańców, opinja publiczna nie jest wcale poinformowana. „Arcykapłani" tego Związku strzegą pilnie, by opinja jaknajmniej poznała kulisy tej organizacji. Obecnie wodzą tam rej p. p. Przedpełski (który swego czasu był bardzo radykalny i socjalistów śląskich uważał za „socjalpatrjotów"), oraz p. Chmielewski. Panowie ci opiekują się pozatem „Wspólnotą Interesów", jeden jako Nadzorca Sądowy, drugi jako syndyk.

Rąbek zasłony, pokrywającej misterja Zw. Powstańców, przypominające raczej lożę masońską, niż Związek kombatantów, odsłonił b. długoletni prezes Zarządu Głównego, p. Lortz, obecnie usunięty ze Związku za odrębne zdanie w sprawie obsadzenia stanowisk we „Wspólnocie Interesów". W ulotce, skierowanej przed Zjazdem Powstańców w Krakowie do prezesów grup miejscowych, a skonfiskowanej przez p. p. prezesów, pisze p. Lortz m. in. co następuje:

„Mimo świetnej sytuacji, w której Związek znalazł się w roku 1923, posiadłszy 10 własnych hurtowni tytoniowych, nastąpił sromotny upadek. Finanse Związku były fatalne. Dzięki tylko wystąpieniu Związku w czasie wypadków majowych zawdzięczać należy jakie takie wegetowanie Związku na skutek uzyskanych subwencyj pieniężnych tak ze strony p. wojewody Grażyńskiego, jak i ministerjum Spraw Wojskowych. Subwencje te w niektórych miesiącach sięgały sumy 18.000 zł."

Dalej czytamy:

„W niektórych grupach znajdowały się często kwity na pokaźne sumy, które zużyto na zakupno trunków. Zdarzało się często, że p. Wojewoda, jako protektor jakiejś imprezy powstańczej, zmuszony był pokrywać rachunki niesumiennie zamówionych libacyj".

P. Lortz przyznaje dalej, że starał się zapewnić członkom Zarządu Głównego dobrze płatne posady i pisze: „Szukałem wszystkich możliwości, aby członków Zarządu Głównego uniezależnić materjalnie i stworzyć w ten sposób Związkowi potrzebną kadrę pracowników". Gorzko żali się p. Lortz na konkurencję „Strzelca" i innych organizacyj półwojskowych, które rywalizowały nieraz zwycięsko ze Zw. Powstańców.

Woj. Grażyńskiemu zarzuca p. Lortz, że był przeciwnikiem autonomji Śląska i zadowalał się tylko „szerokim samorządem z własnym skarbem". I to dziwi p. Lortza?

Bardzo ciekawe są uwagi p. Lortza o metodach orderowych w tak zwanej „Górnośląskiej Komisji Odznaczeń". Członkostwo tej komisji zapewniało wielki wpływ i t. d. Według p. Lortza obecny prezes wZ. Powstańców, p. senator Kornke, miał się wyrazić o tej komisji do p. Lortza: „Komisja ta ma niezmierne znaczenie. Może przyjść czas, że nie będziemy już w Zarządzie Głównym, a łasych na odznaczenia jest zawsze dużo i cały Związek my wtedy trzymamy za mordę". „Ta chęć trzymania za mordę" miała się niedługo ziścić na mnie" — pisze p. Lortz.

Wspomina też p. Lortz o zdobyciu wspaniałego gmachu przy placu Wolności, będącego dawniej własnością zlikwidowanego „Berg u. Hüttenmännischer Verein", o uzyskaniu przez p. wicewojewodę Saloni'ego 40.000 zł. dla Związku, o nieudałym marszu na Warszawę w dniu 3 maja 1935 i o wielu intrygach wewnątrz związku.

Wynikiem tej ulotki p. Lortza był fakt, że nie dopuszczono go do Zjazdu Powstańców w Krakowie, że zawieszono go w prawach członkowskich i nazwano warchołem. Osoba p. Lortza nie interesuje nas wcale. Chcemy się jednak zapytać, jak długo jeszcze będą istnieć takie stosunki?

Łódź nie posiada

należycie zorganizowanej pomocy szpitalnej

Do takich wniosków można łatwo przyjść, gdy się czyta o niezwykłych wypadkach lekceważenia życia ludzkiego.

Niedawno donieśliśmy, że z winy dwuch szpitali zmarł w Łodzi robotnik, który doznał zakażenia przy pracy. W jednym szpitalu orzeczono, że może się leczyć w domu i wypisano chorego.

Przewieziony do drugiego szpitala, chory został natychmiast operowany, lecz w szoku pooperacyjnym wyskoczył z okna i zabił się.

Obecnie notujemy następujący fakt: Robotnik Alfred Schicke uległ wypadkowi w fabryce Poznańskiego — wpadł mu do oka opiłek żelazny. Okulista ubezpieczalni skierował chorego do szpitala. W szpitalu Schicke, mimo strasznego bólu, zbadany został dopiero po upływie kilku godzin.

I oto w przemysłowem mieście Łodzi, w drugiem w Polsce pod względem liczby mieszkańców, robotnik nie mógł uzyskać potrzebnej mu pomocy.

Albowiem lekarz szpitala stwierdził, że opiłek żelazny można usunąć z oka jedynie przy pomocy specjalnego instrumentu, którego szpital okr. nie posiada.

Wobec stwierdzenia natychmiastowej konieczności usunięcia z oka obcego ciała, lekarz oddziału szpitala okr. skierował chorego do szpitala Dz. Jezus w Warszawie.

Wskutek formalności biurokratycznych **ubezpieczalnia przekazała chorego do Warszawy dopiero na trzeci dzień.**

Ratunek był spóźniony, Schicke stracił oko.

Obecnie inwalida pracy skarży Ubezpieczalnię o odszkodowanie.

Czy można sobie wyobrazić, że tak wielkie miasto jak Łódź, nie ma dostatecznych środków, aby ratować człowieka w wypadku?

Nieprawdopodobne.

Nowy zeszyt „Prasy"

Wyszedł z druku październikowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęconego sprawom wydawniczym i prasowym, ukazującego się od lat sześciu pod redakcją Stanisława Kauzika.

Zeszyt zawiera treść następującą: St. Krzywoszewski. Troska o jutro. Fr. Głowiński. Rola propagandy w gospodarce wydawniczej. St. Kauzik. IV Kongres Federacji Międzynarodowej Związków Wydawców Dzienników. — Memorjały Polskiego Związku Wydawców na IV Kongres Międzynarodowej Federacji Wydawców. Narady dziennikarskie w Helsingforsie. — Prasa techniczna w Polsce. Poczta a prasa. — Sprawy kolportażowe. — VI Ogólne Zebranie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. — Prace Polskiego Związku Wydawców. — Organizacje dziennikarskie. — Kronika krajowa. Ustawy, rozporządzenia i orzeczenia sądów. Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu" oraz w administracji czasopisma „Prasa", Warszawa, Krak.-Przedm. 40.

Smutne wyniki nędzy

Uczenice kradną

Od kilku miesięcy w radomskich sklepach zdarzały się liczne kradzieże wartościowych przedmiotów. Kupujących poddano bacznej obserwacji, i wtedy okazało się, iż kradzieży dkoonywały małe, kilkunastoletnie uczenice radomskich szkół powszechnych. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu uczenic: Józefy Pawlik, Henryki Gaworek i Anny Otrzesik, znajdując u nich wiele przedmiotów pochodzących z ostatnich kradzieży. Dziewczynki te w wieku 12 — 15 lat, odwiedzały często sklepy i nie wzbudzając żadnego podejrzenia, zabierały droższe rzeczy.

Fabryka Portland-Cementu w Szczakowej

wypowiedziała pracę 600 robotnikom

Z dniem 1 listopada fabryka Portland-Cementu w Szczakowej, należąca do koncernu Firley, zredukuje 600 robotników.

Zaznaczyć należy, iż w fabryce tej pracuje ogółem 800 robotników, wobec czego ¾ ogółu zatrudnionych utraci pracę.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ KOLEJARZA POD KOŁAMI WAGONU.

Antoni Piasecki z Kowalewa, zatrudniony w charakterze kondukora kolejowego w Jarocinie, pełnił służbę w pociągu przetokowym na dworcu kolej. Bin'ew.

Przy przetaczaniu wagonu, w chwili przechodzenia przez tor, upadł na szynę i zanim zdołał powstać, przeszły przez niego nadjeżdżające wagony. Koledzy zmarłego znaleźli ciało dosłownie przepołowione.

Nadmienić wypada, że Piasecki pełnił swą służbę zastępczo.

KRADZIEŻ NARKOTYKÓW W APTECE PUŁKOWEJ.

Henryk Marchewka, szewc z Jeziornej (pow. warszawski), odbywając służbę wojskową w 34 p.p. w Białej Podlaskiej, został przydzielony jako sanitarjusz do apteki pułkowej.

Korzystając z dostępu do apteki systematycznie kradł lekarstwa, a zwłaszcza narkotyki, jak morfinę, kokainę i t. p.

Po ukończeniu służby powrócił do domu z pełną walizką medykamentów, które postanowił spieniężyć.

Wszedł w porozumienie z Januszem Szymańskim, fryzjerem, który dobrał sobie do pomocy Józefa Szostakowskiego, b. urzędnika kolejek dojazdowych, oraz Marjana Szymańskiego, pomocnika fryzjerskiego.

Całą paczkę wytropiono i osadzono w areszcie.

PORAŻONA PRĄDEM W WANNIE.

Córka znanego obywatela pruszkowskiego i właściciela domu, 21-letnia Romualda Pawłowska (ulica Bol. Prusa 40) przygotowała sobie kąpiel w łazience, używając elektrycznego ogrzewacza.

Kiedy dziewczyna była w wannie, przewód elektryczny wpadł do wody, powodując wysokie napięcie.

Pawłowska, porażona prądem, zmarła w ciągu kilku sekund. Wezwany lekarz stwierdził już śmierć młodej dziewczyny.

Tragizm wypadku powiększa fakt, że Pawłowska nazajutrz miała stanąć na ślubnym kobiercu.

DWIE SZUBIENICE.

Prezydent Rzplitej odrzucił prośbę o łaskę dla bandytów Mielniczuka i Waszczuka z Wadowic. Zostali oni skazani na śmierć za wymordowanie 7-osobowej rodziny Bojarskich z namowy ich nieletniego syna. Młody Bojarski (19 lat), uniknął kary śmierci ze względu na swą niepełnoletność.

Z NIESZCZĘŚĆ LUDZKICH.

We Lwowie, 26-letnia Zofja Verschleiser po raz piąty popełniła samobójstwo. Okazało się, że młoda kobieta, pochodząca z inteligencji, ukończyła szkołę średnią, lecz we wczesnej młodości została sprowadzona na manowce. Została matką, ojciec dziecka — podobno jakiś inżynier, zostawił ją bez pomocy, bez opieki. We Lwowie poznała niejakiego Karola Boguckiego, który z biegiem czasu zaczął młodą kobietę wyzyskiwać i stręczyć do nierządu. Nieszczęśliwa nie mogła znieść takiego życia. W liście przedśmiertnym polecił swe dziecko opiece dobrych ludzi.

WŁAMANIE DO KAS ZARZĄDU DÓBR RADZIWIŁŁÓW W BALICACH.

Do budynku administracji dóbr ks. Radziwiłła, stojącego opodal pałacu w Balicach dokonano włamania od strony parku.

Złodzieje dobrze zorjentowani w rozkładzie biur administracji, dostali się do biura po otwarciu drzwi wytrychami i następnie przeszli do pokoju w którym stały kasy. Jedna należała do administracji dóbr, druga zaś zawierała fundusze miejscowej Kasy Stefczyka. Złodzieje otworzyli przy pomocy t. zw. raka obie kasy i wypróżnili je całkowicie. Z pierwszej, administracyjnej zabrali w gotówce 300 zł., papiery wartościowe na 1.600 zł. i tymcz. zaświadczenia pożyczki inwestycyjnej na kwotę 6.000 zł. Z drugiej kasy zabrali złodzieje tylko 110 zł.

Po okradzeniu kas złodzieje niespostrzeżenie zbiegli i personel biur stwierdził ich „wizytę" po przyjściu rano do urzędowania.

ECHA SAMOBÓJSTWA MŁODYCH MAŁŻONKÓW.

Dochodzenie w sprawie samobójczej śmierci małżonków Fechnerów we Lwowie ujawniły następujące szczegóły.

Fechner ubóstwiał swą młodą żonę i, chcąc zaspokoić jej potrzeby, sięgnął do nieuczciwych środków zdobycia pieniędzy. Żona nie wiedziała o tem. Kiedy sytuacja stała się groźna, Fechner uświadomił żonę, w jakiem znalazł się położeniu.

Kochający się małżonkowie uznali śmierć za jedyną ucieczkę przed hańbą.

Zostaną pochowani we wspólnym grobie.

MILJONOWY ZAPIS NA BIBLJOTEKĘ JAGIELLOŃSKĄ W KRAKOWIE.

Wykonawca testamentu przemysłowca ś. p. Józefa Glasera, adwokat Gruber złożył w bież. tygodniu w min. oświaty testament zmarłego, zawierający miljonowy zapis na rzecz Bibloteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Zmarły zapisał Bibljotece wielki majątek ziemski w Jurantowicach oraz nieruchomości w Bydgoszczy i wierzytelność wobec ordynacji Zamoyskich w wysokości 55.000 dolarów. Łączna wartość zapisu sięga półtora miljona zł. Powołanie nowej fundacji jest uzależnione od decyzji ministerjum oświaty.

Dnia 25 października 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 27-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 50.351
50.942 51519 52.611 53.679 53.720
54.251 54.462 55.042 55.289 55.922
56.639 56.719 56.756 57.333 57.474
57.841 58.350 58.355 58.979 59.378
59.755 60.190 60.390 61.065 61.083
61.821 61.868 62.025 62.651 63.157
63.638 63.854 64.342 65.058 66.226
66.367 67.004 67.245 67.641 68.240
68.565 68.657 70.302 70.327 73.091
73.137 74.453 75.379 76.308 76.964
78.088 80.223 80.675 80.837 81.823
84.727 86.239 88.080 88.142 88.239
89.093 89.230 89.485 91.330 91.986
92.356 92.698 93.799 94.293 94.659
96.134 98,235 98.343 99.632 99.724
100.480 100.488 101.123 101.333
102.136 102.826 103.597 103.928
104.334 105.256 107.748 108.427
108.621 109.280 112.576 112.649
112.673 113.361 114.001 114.173
114.700 114.762 116.651 116.759
116.905 117.582 118.325 118.511
118.549 118.622.

Wylosowana dawniej a niepodjęta książeczka premjowana Serji II-ej Nr. 69.744.

Zakaz zatrudniania młodocianych i kobiet

Minister opieki społecznej ogłosił rozporządzenie, wprowadzające zakaz zatrudniania młodocianych i kobiet przy szeregu robót, które wchodzi w życie z dn. 23-go kwietnia roku 1936.

Nie wolno jest zatrudniać młodocianych przy przenoszeniu ciężarów, w górnictwie, hutnictwie, w niektórych przemysłach chemicznych, w rzeźniach przy uboju zwierząt, w chłodniach i lodowniach, w fabrykach tytoniowych, przy robotach drukarskich i litograficznych, przy dezynfekcji, w zakładach leczniczych, kąpielowych, przy spalaniu śmieci.

Obsługa konsumentów przez młodociane kobiety w zakładach, w których sprzedawane są trunki alkoholowe, jak również w pokojach hotelowych, jest wzbroniona.

Wzbronione są występy i produkcje zawodowych tancerek i tancerzy młodocianych w kabaretach i zakładach gastronomicznych.

Specjalny wykaz obejmuje prace zabronione dla kobiet. Wykaz ten obejmuje przemysły szkodliwe roboty w rzeźniach, obsługę konsumentów restauracyjnych w porze nocnej i t. p.

„Polus"

Mieszkańcy „Polusa" skarżą się, że dzieci w żłobku nie mają należytej opieki, że są kąpane w zimnej wodzie, że z braku dozoru kaleczą się, że są źle odżywiane i głodne.

A gdy która matka pyta, dlaczego jej dziecko jest pokaleczone, grożą jej usunięciem dziecka ze żłobka.

Również mamy skargi na kierownika Polusa p. Wiśniewskiego, że brutalnie traktuje mieszkańców, że gasi zawcześnie światło według humoru i t. p.

Kronika organizacyjna

EGZEKUTYWA O. K. R. Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. PPS. odbędzie się w poniedziałek o godz. 6.30, ul. Długa 21.

DZIELNICA „POWIŚLE". Komitet Dzielnicy „Powiśle" wzywa wszystkich członków Dzielnicy o zarejestrowanie się w terminie do dnia 1 listopada u tow. J. Cesarskiego codziennie od 9 do 16 ul. Warecka 7 „Tydzień Robotnika" lub w piątek od 18 do 20 w lokalu dzielnicy.

Z Rady Zawodowej

We wtorek dnia 29 b. m. w sali Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej ul. Warecka 7, II piętro, o godz. 18.30 odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Na porządku dziennym: 1) Dalsza akcja propagandowa. 2) Akademja. 3) Sprawy aktualne.

Wszystkie Zarządy Związków zrzeszone w Radzie Zawodowej m. st. Warszawy obowiązane są przybyć licznie na tę konferencję.

Co słychać w Warszawie?

PO MSZY.

Wczoraj rano grupa studentów, po wyjściu z kościoła św. Anny, gdzie odbyła się inauguracyjna msza i zmierzając w stronę Uniwersytetu, wznosiła okrzyki i śpiewała w pobliżu gmachu Uniwersytetu. Policjanci pod kierunkiem 2-ch oficerów rozproszyli manifestantów, którzy uciekli na teren Uniwersytetu. Nikogo nie aresztowano.

POGOTOWIE RATUNKOWE.

w ciągu doby ubiegłej udzieliło pomocy w 62-ch wypadkach.

PRZYGNIECIONY POMNIKIEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Z odlewni bronzu, p. f. „Jan Szczeciński" (Belgijska 12), wywożono onegdaj wieczorem pomnik z bronzu Marszałka Piłsudskiego do Tarnopola. W bramie wspomnianego domu pomnik przechylił się nieco, wskutek czego przygniótł lewą stopę 42-letniemu Stanisławowi Motyce, handlowcowi (Katowice). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie z wgnieceniem kości śródstopia. Po opatrunku, M. przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

WYPADEK W PIEKARNI MIEJSKIEJ.

Przy ul. Prądzyńskiego 5-7, w piekarni miejskiej, mechanik, 37-letni Teodor Muraszew, (Marji Kazimiery 16), w czasie pracy, doznał obcięcia w maszynie 4-ch palców lewej ręki. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

KONFISKATA ULOTKI BOJKOTOWEJ

Komisarjat Rządu zarządził zajęcie ulotki podpisanej przez „Stronnictwo Narodowe" pod tytułe „Czuj duch, Polacy", a nawołującą do bojkotowania handlu żydowskiego.

BUDOWA SCHRONÓW

Komitet Rozbudowy uchwalił pierwszeństwo pożyczek z Funduszu Rozbudowy dla tych domów, które będą zaopatrzone w schrony.

RUCH TRAMWAJOWY W ZADUSZKI

Na dzień Wszystkich Świętych i Zaduszny dla obsługi cmentarzy do Powązek można będzie jechać Nr. 1, 2, 3, 19 oraz specjalną linją z Pl. Narutowicza przez Pl. Teatralny. Na linji Z — tramwaje przyczepne. Do Bródna kursować będą Nr. 12, 21, 6. W dniu zadusznym 21 będzie kursować normalnie. Ruch w kierunku Woli oprócz 21 odbywać będzie linja Nr. 11. W dniu Zadusznym linja 11 — normalnie. Linja 23 nie będzie kursowała, natomiast podwoi się ilość linji 24.

ZAJŚCIE O PARASOL

W teatrze Nowym, po skończonem przedstawieniu wynikło w szatni zajście na tle nieporozumienia co do parasola między niejakim p. W. i adwokatem Juljuszem Dunin-Szpo. (Smolna 40). Adwokat pobił p. W., za co niektórzy ze świadków zajścia pobili znów adwokata.

STAN POGODY wg PIM

Zachmurzenie naogół duże z drobnemi opadami, zwłaszcza w dzielnicach północnych, w południowych natomiast mglisto. Chłodno. Nocą przymrozki. Słabnące wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Nasza rubryka

Zaofiarowanie pracy

MAGISTER FILOZOFJI, długoletnia nauczycielka, przyjmuje lekcje w zakresie gimnazjum. Perfekt niemiecki. Tłumaczenia, literatura, konserwacja. Uczy dorosłych. Bardzo tanio. Dzwonić 6.38-72.

SAMODZIELNA KORESPONDENTKA, pierwszorzędna siła biurowa, poszukuje posady. Oferty sub. „Samodzielna".

PIERWSZORZĘDNA STENOTYPISTKA — korespondentka, z kilkuletnią praktyką, ze znajomością buchalterji, poszukuje posady. Oferty kierować: sub. „Pilna".

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

W próbach arcydzieło Stefana Żeromskiego „Turon" ze Stefanem Jaraczem w roli Szeli.

TEATR WIELKI - OPERA.

O godz. 12 w niedzielę pierwszy poranek dla dzieci i młodzieży „Wieszcka Lalek" i „Przekorna Lizetta". Ceny miejsc zniżone do 2.50 zł.

O godz. 3.30 „Rose Marie". Wieczorem o godz. 8 występ Ady Sari w „Traviacie".

TEATR NARODOWY: Dziś w niedzielę „Pan Damazy" z Zelwerowiczem. O 3.30 popoł. „Walka Kobiet". W próbach „Przepióreczka" Żeromskiego i „Cyd" Corneille'a.

TEATR POLSKI: Dziś potężne arcydzieło Szekspira „Król Lear"; początek o godz. 7.30, koniec o godz. 10.45. W próbach „Kordjan" Słowackiego.

TEATR MAŁY: Dziś komedja G. B. Shaw'a p. t. „Żołnierz i bohater", w opracowaniu reżyserskiem Aleksandra Węgierki.

Dziś o godzinie 3.30 popoł. „Obrona Keysowej".

TEATR LETNI: Dziś wznowienie jednego z arcydzieł polskiej krotochwili Bałuckiego „Dom otwarty".

Dziś o godzinie 4 popoł. „Muzyka na ulicy".

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

Dziś o godz. 3.30 popoł. „Szesnastolatka".

W próbach „Łańcuch" Janiny Morawskiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg", pod kier. K. Adwentowicza.

Dzisiaj dwa przedstawienia. Popołudniowe po cenach zniżonych o g. 4 popoł.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś wielka premjera aktualnej satyry „Z przedziałkiem".

Dziś o godzinie 12.15 i o 4-ej pop. otwarcie *Tetru dla dzieci* T. Ortyma w sali „Cyrulika". W programie — „Trzy małe świnki", „Czerwony kapturek", „Śpiąca królewna i lotnik".

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ (Operetka). Ostatnie przedstawienia „Czardaszki". Dziś dwa przedstawienia o godz. 4.30 i 8 wiecz. We środę premjera „Ostatniego walca", która zapowiada się bardzo interesująco.

Z FILHARMONJI: Dzisiaj odbędzie się poranek muzyczny, który wypełnią utwory Schuberta, Schumanna i Mendelsohna.— W programie między innemi Symfonja „Niedokończona" Szuberta.

Dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz. Poranek nie będzie transmitowany.

Co usłyszymy w Radjo?

NIEDZIELA, 27 października.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica". 9.03 „Gazetka rolnicza" w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka z płyt. 9.30 Dziennik poranny. 9.40. Odczytanie programu na dzień bieżący. 9.50 „Nowa Bazylika w Polsce" odczyt wygł. kr. dr. Liedtke z Torunia. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu. Kazanie na uroczystość Chrystusa Króla p. t. „W blaskach królewskiego majestatu" wygł. ks. prof. E. Kapusta. 11.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Katowic. 14.00 Odczytanie fragmentu z powieści W. Czosnowskiego „Krwawnik" p. t. „Obrona miasteczka". 14.20 Muzyka salonowa z płyt. 15.00 „Godzina rolnika" — odczyt. 16.00. Łamigłówki dla dzieci podyktuje H. Ładosz. 16.15 Koncert w wyk. zespołu salonowego H. Adamskiej-Grossmanowej. 16.45 „Cała Polska śpiewa". Koncert chóru męskiego pod dyr. B. Wallek-Walewskiego z Krakowa. 17.00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu A. Flato. 17.35 „Migawki regjonalne" — audycja muzyczno-słowna z Katowic. 17.55 „Młodzież całego świata śpiewa" — audycja międzynarodowa. (Transm. z 31 państw). 20.00 „Co czytać"? — nowości poetyckie omówi W. Sebyła. 20.15 Zapowiedź programu na dzień następny 20.25 Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" ze Lwowa p. t. „Od pierwszego do pierwszego" pióra W. Budzyńskiego z muzyką Eryana. 21.30 Podróżujmy: „Nad Adrjatykiem w Rawennie" — feljeton wygł. J. Kleczyński. 21.45. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.05 Koncert reklamowy. 22.20 Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Oświadczenie

Ja, niżej podpisany, Jan Lisowski, stwierdzam, że oświadczenie, ogłoszone w „Walce" Nr. 44 z dn. 20 października jest kłamstwem, Nie mówiłem, że p. Roguski, sekretarz Oddz. Żeglugi Zw. Zaw. Transportowców R. P. jest w zmowie z właścicielami statku „Polonia" i nieprawdą jest, że właściciel, p. B. Wajsblum, za wiedzą p. Roguskiego potrącał mi po 20 zł. mies. Oświadczam, że oświadczenie w „Walce" było ogłoszone bez mojej wiedzy i jest podłem oszczerstwem.

Jan Lisowski.

Rozporządzenie o zakładach fryzjerskich

Ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej w sprawie zakładów fryzjerskich.— Muszą mieścić się w widnych lokalach, nie mogą posiadać połączenia z mieszkaniem. Sprzęt powinien mieć powierzchnię gładką, ściany muszą być zmywalne. Narzędzia muszą być oczyszczane przed użyciem. Nie wolno dmuchać na klienta. Twarz klienta wolno zmywać wyłącznie z pomocą czystej serwetki. Pracownicy muszą przed obsłużeniem klienta myć ręce. Wszyscy pracownicy golarscy i fryzjerscy będą poddawani badaniom lekarskim, czy nie są chorzy na chorobę zakaźną, skórną lub weneryczną. Świadectwa będą wydawane co 6 miesięcy.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Zaproszenie do walca" z Liljaną Harney.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.
AMOR: „Uciekinierzy" i „Jej wysokość całuje".
ACRON: „Csibi" i „Czterech uciekinierów".
AS: „Paryż w ogniu".
ANTINEA: „Kuszenie szatana" i „Tajemne noce".
COLOSSEUM: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode orły".
CORSO: „Roześmiane oczy".
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą w roli głównej.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Frankenstein".
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legony" (film kolorowy).
EUROPA: „Noc Weselna" z Gary Cooperem.
FAMA: „Droga bez powrotu" i dodatki.
FILHARMONJA: „Walczę o życie" (Paul Muni).
FORUM: „Wonder-bar" i „Rumba". „Syn King - Konga".
FLORIDA: „Młody las" i „Murzyński raj".
HELIOS: „Wesoła wdówka" i „dodatki kolorowe.
ITALJA: „Tajemnica Peraku".
LOS: „Wszystko to żart".
LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
KOMETA: „Sing-sing" i rewja.

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Szpieg Nr. 13" i „Kobieta szuka miłości".
MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan" i „Byli sobie dwaj hultaje".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Kaprys Hiszpański".

MUCHA: „Morderca" i „Pozwólcie nam żyć".
NOWA TOMBOLA: „Malowana zasłona" i „O czem myślą dziewczęta".
OKO PRASKIE: „Bez nazwiska" i „Czterech Gentlemenów".
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Szpieg Nr. 13" z Gary Cooper.
POPULARNY: „Siostra Marta jest szpiegiem" i rewja.
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" i „Syn Keng - Konga".
PRAGA: „Wesoła wdówka" i rewja.
RIALTO: „Annapolis".
RIVIERA: „Antek policmajster".
ROXY: „Przebudzenie" i aktualności.
SOKÓŁ: „Katiusza" i „Zaczarowany flet".
STYLOWY: „Kapryśna Marietta".
ŚWIATOWID: „Bosambo".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Powrót Frankensztejna".
UCIECHA: „Mężowie do wyboru".
UNJA: „Cienie Broadway".
VARIETE: „Teraz i zawsze" i „Synowie pustyni".

Ogłoszenia drobne

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.